

GŁOS

SADECKI

Nr 23 (89)

28 czerwca 1992 r.

Cena 2500 zł

**WSZYSTKO O „TYGODNIU
POLSKIM W SCHWERTE”**

NOC ŚW. JUSTA

„BARITPOL” LAUREATEM

**SANDECJA GONI
CRACOVIE**

Z inicjatywy Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Nawojowej (doradza, jak prowadzić gospodarstwo rolne, informuje o cenach na produkty rolne, wdraża i upowszechnia innowacje

nym, propagowanie najlepszych i sprawdzonych wzorów gospodarki wolnorynkowej, pomoc w rozwoju drobnego przetwórstwa rolno-spożywczego i usług świadczonych na rzecz rol-

II Sąddeckie Targi Przetwórstwa Rolno - Spożywczego Bezkonkurencyjny „BARITPOL”

pozwalające na rozwój gospodarstwa i ułatwiające życie rolnika i jego rodziny, wyjaśnia problemy prawne oraz te, z zakresu ubezpieczeń społecznych i majątkowych) oraz Sąddeckiej Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa, której celem jest promocja polskich artykułów rolno-spożywczych na rynku krajowym i zagranicz-

nictwa, współdziałanie z innymi organizacjami rolniczymi w zakresie podnoszenia znaczenia rolnictwa w życiu gospodarczym kraju, nawiązywanie kontaktów z ośrodkami rolniczymi za granicą, odbyły się II Sąddeckie Targi Przetwórstwa Rolno - Spożywczego. Zgłosiło **(DOKOŃCZENIE NA STR. 9)**

Pan Franciszek Grzyb z Nowego Sącza ma na swoim koncie prawie 2 mln 100 tys. przejechanych kilometrów. Jak sam oblicza, tym sposobem okrążył kulę ziemską ponad 40 razy. Ostatnio jeździ taksówką z numerem bocznym 174. Wcześniej „zdarił” dwa „fiaty, teraz ma „poloneza”.

REKORDZISTA

Pan Grzyb od 35 lat siedzi za kółkiem. Był kierowcą w PKS - ie. w Krakowskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych i w Przedsiębiorstwie Polska Poczta, Telegraf i Telefon, a od 15 lat prowadzi taksówkę.

- Nie jest nam teraz łatwo - mówi - ludzie wolą jeździć aubobusami, dopiero w sytuacjach „podbramkowych” biorą taxi. Rozumiemy. Wszystko rozbija się o bruk pieniędzy. Młodzi taksówkarze zrezygnowali, starsi prawie że klepią biedę. W mieście jest zarejestrowanych 300 taksówkarzy, w tym dwie panie.

Właściciele taxi są narażeni nie tylko na długie godziny oczekiwania na pasażerów, ale i na inne niebezpieczeństwa. W ubiegłym roku trzech zbirów usiłowało udusić jednego z taksówkarzy. Długo potem nosił ślad pętli na szyi. Trafia się też mnóstwo oszustów. Każą się wozić od miejscowości do miejscowości, a potem znikają, lub grożą taksówkarzowi pobiciem, jeżeli ten obstaje przy swoim i żąda zapłaty. Słowem - taksówkarz stał się jednym z najbardziej niebezpiecznych zawodów w Polsce. **(B)**

Mimo, że rozpoczęcie widowiska wyznaczono na godzinę pół do jedenastej, to już na trzy godziny wcześniej pierwsi widzowie zaczęli zajmować krzesła na nowosąddeckim rynku. O godzinie 22 jego płytę i pobliskie uliczki wypełnił ponad 10 - tysięczny tłum mieszkańców miasta.

Sobota. Godzina 22,45. Cały Rynek skrywają ciemności i jedynie promienie z dwóch reflektorów przeszywają gwiaździste niebo. Jest bardzo ciepło.

Ponad 10 tysięcy widzów

NOC ŚW. JUSTA

Z głośników uderzają dudniące w uszach, potężne, niskie dźwięki. W uliczkach pojawiają się dwaj zbrojni wojowie. Prowadzi ich pod ratusz pojedynczy snop światła. Za chwilę słychać radosne hymny i basowy głos narratora: - **Ja, Just... O Panie...**

W ciemnościachznaczonych jedynie płomieniami pochodni, pojawia się dwuszeręg mniszek odzianych w czarne habity. Na czele mnich niesie krucyfiks okryty kirem. Kiedy pochód zbliża się do stopni ratusza, uderza **(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)**



Bardzo oficjalnie

Na małym Placu Tyrreńskim, w centrum miasta, odbyło się uroczyste powitanie naszej delegacji. Przedtem władze obu miast uczestniczyły w złożeniu pod krzyżem (zbudowanym z setek małych krzyżyków), nieopodal ratusza, wieńca z biało - czerwonymi goździkami i szarfą - „**Jako znak pojednania**”.

Nowy burmistrz Schwerte, pani Ursula Sobelat z dużą serdecznością powitała sądecką delegację. Wspomniała wrażenia, jakie Niemcy przywieźli z wizyty w Sączu w ubiegłym roku. Były one jak najbardziej pozytywne. - *Długo oczekiwaliśmy na wasze przybycie. Mam nadzieję, że również państwo wyjedziecie od nas z podobnymi. W naszych kontaktach powinniśmy się starać usunąć wszelkie dotąd panujące uprzedzenia* - dodała.

Prezydent miasta, Jerzy Gwiżdż, powiedział m.in., że Polska przeżywa duże kłopoty, ale i jest źle postrzegana przez Zachód. Musimy wspólnie przebudowywać świadomość tak Polaków, jak i Niemców - stąd nasza wizyta w Schwerte. Po waszym pobycie w Nowym Sączu - mówił J. Gwiżdż - *stosunek do* **(DOKOŃCZENIE NA STR. 10)**



Zaproszono nas na konferencję prasową do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu. Jego szefowa, a zarazem senator RP, **Janina Gościej**, poinformowała nas o zmianach w ustawie *Karta Nauczyciela*.

żadnym wypadku nie można było zwolnić z pracy nauczyciela mianowanego. W szkole zlikwidowano np. oddział „0”, ale nauczycieli trzeba było pozostawić. Obecnie dyrektor szkoły ma alternatywę: przenieść zbędnego

półrocznych zarobków.

Zmieniono także niektóre przepisy w zakresie uposażenia socjalnego nauczycieli: spraw mieszkaniowych i świadczeń związanych z chorobą lub urlopami macierzyńskimi. Od przyjęcia poprawionej *Karty Nauczyciela*, pedagogom mieszkającym na wsi przysługuje dodatek od 10 do 15 procent zasadniczego wynagrodzenia. Mają do niego także prawo nauczyciele z miast do 5 tysięcy mieszkańców. Przy czym 15 procent nie jest sztywną granicą; gmina może dać nauczycielowi, jeżeli jest on niezbędny, nawet 50 - procentowy dodatek.

Do tej pory urlopy macierzyńskie były płatne z budżetu oświaty, co zważywszy na sfeminizowanie tego zawodu, było sporym wydatkiem. Teraz proponuje się, aby wypłacano je z funduszy ZUS - u.

Według kalkulacji MEN, po zaproponowanych zmianach w *Karcie Nauczyciela*, nie zachodzi konieczność znaczących redukcji. Obejmą one w skali kraju 12 tysięcy osób, a nie - jak niektórzy sądzili - kilkadziesiąt tysięcy. Zwolnieni zostaną przede wszystkim nauczyciele niewykwalifikowani.

Zdaniem senator Gościejowej, w Nowosądeckim redukcje będą znikome. W województwie - poza Nowym Sączem i Limanową - są niedobory kadrowe. Inną sprawą jest konieczność podnoszenia kwalifi-

POWIAŁO OPTYMIZMEM

Pani J. Gościej jest wiceprzewodniczącą senackiej komisji kultury, środków masowego przekazu, edukacji narodowej i nauki. Senat przyjął zmiany w *Karcie Nauczyciela* zaproponowane przez Sejm, dodając tylko jedną poprawkę o charakterze bardziej redakcyjnym, niż merytorycznym.

Podstawową zmianą wprowadzoną do *Karty Nauczyciela* jest ustalenie pensum, czyli tygodniowej ilości godzin, które muszą przepracować poszczególni nauczyciele. Ministerstwo - głównie z przyczyn finansowych - chciało zwiększyć pensum, nauczyciele - nie. W rezultacie ustalono tzw. górne granice pensum. I tak dla nauczycieli: języka polskiego i matematyki wynoszą one 21 godzin tygodniowo, praktycznej nauki zawodu - 25, pozostałych przedmiotów - 23, w zakładach kształcących pedagogów - 17, w domach dziecka, MDK, bibliotekach - 33, w przedszkolach - 27. Pozostali pracownicy oświaty - 40 godzin.

Sprawy pensum będzie regulował układ zbiorowy zawarty między Ministerstwem Edukacji Narodowej, a ogólnopolskimi centralami związkowymi nauczycieli. Dopóki nie zostanie podpisany, obowiązuje dotychczasowy wymiar (czyli 18 - godzinny). Zdaniem pani kurator, w najbliższym roku szkolnym nie zostanie on raczej zmieniony.

Drugą, istotną zmianą, jest wprowadzenie zapisu o dopuszczalności przenoszenia nauczycieli w stan bezczynności - czyli mówiąc prościej - zwalnianie ich z pracy. Dotychczas w

pracownika w stan bezczynności (przez pół roku otrzymuje pobory i czeka na oferty pracy), lub rozwiązać z nim stosunek pracy z jednoczesnym wypłaceniem 6 - miesięcznych poborów. Na tej zmianie w ustawie skorzystają pracownicy niemianowani, którym także będzie przysługiwać odszkodowanie w postaci

kacji. Obligatoryjnym terminem będzie prawdopodobnie 1996 rok.

Pani kurator pocieszyła, że jeszcze w czerwcu nauczyciele otrzymają kolejną część „trzynastki”, a prawdopodobnie w lipcu (z wyrównaniem od czerwca) - podwyżkę płac, średnio o 900 tys. zł. **(B)**

Biskup Józef Życiński (podczas uroczystości nadania miana Bazyliki Mniejszej kościołowi pod wezwaniem św. Małgorzaty w Nowym Sączu): - Dwa tygodnie temu żegnałem w Tarnowie biskupa z Peru. Powiedziałem mu, że ostatnio wyświęciłem 45 księży, z tego 39 z diecezji tarnowskiej. Złapał się za głowę mówiąc, że w całym

Senatore **Janina Gościej**: - *Polsce potrzebny jest spokój i narodowa, mądra zgoda, dążenie do kompromisów i gorączkowe poszukiwanie tego, co nas łączy, a nie dzieli. Jeśli akt oczyszczenia jest konieczny, to niech będzie. Ale nie tak, jak to zrobiono. Uchwała lustracyjna wyrażnie mówiła,*

ZASŁYSZANE

swoim życiu (a ma 62 lata), tylu księży nie wyświęcił. Za rok, dwa może, wprowadzi w szeregi kapłanów 2 mężczyzn. Powiedziałem mu także, że już 36 młodych ludzi zgłosiło się do naszego seminarium, z czego większość z Nowosądeckiego.

(B)

że należy ujawnić agentów SB, a nie nazwiska osób zarejestrowanych w archiwach bezpieki. Robotę po prostu spartaczono. Ja np. mogłabym się domagać nazwisk osób, przez które siedziałam w więzieniu. Ale nie chcę ich znać. Do czego potrzebna jest mi ta wiedza, co zmieni w moim życiu?

(B)

Miarą kultury społeczeństwa jest jego stosunek do ludzi starych, bezradnych, opuszczonych. A takich - niestety - w naszym kraju przybywa. Rosnąca pauperyzacja społeczeństwa spycha na margines ludzi samotnych, mniej zaradnych, chorych. Coraz więcej spotykamy żebraków, staruszków grzebiących w śmietnikach w poszukiwaniu starych szmat, papieru, butelek, ba, nawet chleba. Niektórzy odwracają się ze wstrętem,

tanią kuchnię „Caritas”, prowadzoną przy kościele św. Małgorzaty.

Z POTRZEBY SERCA

W niewielkich dwóch pomieszczeniach gotuje się posiłki dla 140 osób dziennie. Przede wszystkim pożywne zupy. Przygotowujące jedzenie panie pracują społecznie. Kuchnię ma pod swoją opieką ks. **Ryszard Piasecki**. Jedzą tu ludzie samotni i starzy, jak np. 92 - letnia pani Mrówka, która sama przychodzi na posiłki. Są także

Spółecznej. W ubiegłym roku musiał on opuścić pomieszczenia przy ul. Kościuszki, gdzie teraz mieści się kościelny „Caritas”. Budynek przy ul. Kościuszki stanowił przed wojną własność Stowarzyszenia św. Zyty.

Obecnie Zarząd Wojewódzki i Miejski PKPS gnieździ się w podnajętym u PBK małutkim pokoiku, przy ul. Nowy Świat. Czują się nieco na bocznych torze, nie tylko z racji przeniesienia na peryferie miasta, ale pomijania, np. przez Ośrodek Pomocy Społecznej, które nie kierują do PKPS żadnych podopiecznych.

- To zrozumiałe - twierdzi sekretarz ZW, **Małgorzata Martuszevska** - powstało tyle nowych organizacji charytatywnych, a to, co nowe, zawsze wydaje się bardziej skuteczne.

W PKPS nie opuszczają jednak rąk. Od początku tego roku udzielono pomocy około 5 tysiącom potrzebujących w całym województwie, w Nowym Sączu - 50. Przede wszystkim rozdzielana jest odzież, ale także pieniądze. Od trzech lat PKPS nie jest dotowany. Mają tylko te środki, które sami sobie wypracują. Prowadzą więc działalność gospodarczą. W Gorlicach gotują obiady i dania barowe. Część z nich nieodpłatnie (10 funduje ksiądz). W Limanowej - w kuchni jednej z działaczek - robią pierogi i rozprowadzają po sklepach. Z powodzeniem. Zamierzają otworzyć jeszcze lokal gastronomiczny. W Nowym Targu także gotują obiady. Działacze PKPS prowadzą szeroko rozumianą działalność opiekuńczą, m.in. zajmują się rodzinami, w których rodzice są chorzy psychicznie. W planach jest uruchomienie działalności gospodarczej w Krynicy. W Krośniku prowadzą przedszkole (odpłatność zależy od zarobków rodziców), w Nowym Targu założyli subkonta dla dzieci, np. chorych na białaczkę. Starają się być potrzebni.

□

Miarą kultury społeczeństwa jest jego stosunek do ludzi starych, bezradnych, opuszczonych. Czy zdajemy ten egzamin?

(B)

Opieka społeczna po sądecku

Gdzie kucharek sześć

drudzy wysuplują z portmonetek parę groszy i uspokajają sumienie. Inni pakują trochę niepotrzebnych ubrań, nierzadko wykoślawionych butów i wsadzają je do paczek dla biednych, wystawionych z okazji świąt w kościołach. I też są spokojni. Czy to jednak rzeczywiście wystarcza? Gdzie ludzie starzy, kalecy, niezaradni życiowo mogą znaleźć pomoc?

MIEJSC WOLNYCH BRAK

W Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych przebywa obecnie 95 pensjonariuszy. W większości są to ludzie z trudem poruszający się o własnych siłach, niektórzy z zaburzeniami psychicznymi. Mają dobrą opiekę ze strony pielęgniarek świeckich i siostr z zakonu benedyktynek. Na miejsce w Domu dawniej czekało się 3 - 4 lata. Teraz przyjęcia są wstrzymane. Dlaczego?

Otóż budynek jest własnością OO. Jezuitów. Do tej pory wynajmowali go, ale od pewnego czasu chcą odzyskać swoją własność. Podobno ma tam być seminarium. Do końca tego roku mają być zwolnione pomieszczenia od ulicy. Obecnie jest w nich oddział kobiecy. 35 pensjonariuszek trzeba będzie gdzieś umieścić. 10 miejsc znaleziono dla nich w Gorlicach. Co z pozostałymi?

Główna księgowa Domu, **Jadwiga Sekuła**, niezbyt optymistycznie patrzy w przyszłość: wkrótce budynek trzeba będzie opuścić, a innego w mieście - nadającego się na ten cel - nie ma.

ODCHODZĄ Z KWITKIEM

Przeznaczone na szesnaście osób **Schronisko im. Brata Alberta** przy ul. Nawojowskiej pęka w szwach. Mieszka tu ponad dwudziestu stałych pensjonariuszy. Niektórzy nawet od roku. Nowi - przyjeżdżający z całej Polski - odprawiani są spod drzwi z kwitkiem. Taki los zpotkał np. **Henryka Szybowskiego** z Gdańska. Z Sącza odesłano go pod Poznań. Szkopuł jednak w tym, że poza pisemną prośbą do konduktora, aby go nie wyrzucał z pociągu, gdańszczanin nie miał przy sobie nawet grosza na lichą bułkę, nie mówiąc o noclegu. Poradzono mu się

rodziny wielodzietne. Kuchnia utrzymywana jest z pieniędzy kościelnych i dzięki wsparciu instytucji i ludzi dobrej woli, np. niezawodnego „Konspolu”, właścicieli zakładów masarniczych - pana Poręby i pani Gawlikowskiej z Naćciszowej, sądeckich piekarzy, mleczarni, dyrekcji PSS „Społem”.

HOTEL - DWORZEC PKP

Od dłuższego czasu zmorą sądeckiego dworca PKP są jego stali noclegowicze. W zimie na ławkach śpi tu nawet sto osób. Zdaniem szefa Komisariatu Kolejowego, aspiranta **Józefa Kuźmy**, część stałych pensjonariuszy teraz ruszyła w Polskę, ale przybyli nowi - przybysze ze Wschodu, którzy okupują dworzec. Pozostali śpią w zaroślach nad Kamienicą, w samochodach, tylko nieliczni wynajmują pokoje, najczęściej w hotelu PTTK przy ul. Jamnickiej.

Zarówno władze miasta, jak i policja, są bezradni. Pocieszają się tylko tym, że nasza ilość bezdomnych jest niczym w porównaniu do stałych pensjonariuszy warszawskiego Dworca Centralnego, czy Głównego w Krakowie.

W ODSTAWCE

Jeszcze nie tak dawno temu, jedną z czołowych organizacji charytatywnych był **Polski Komitet Pomocy**



Dobre czasy „koników” z pewnością minęły. Era kokosowych interesów robionych na handlu walutą odeszła z chwilą ustabilizowania się dolarowego kursu. Prawa rynku oddbiły się również w tej branży. O ile przedtem - w „cudownych latach” - „walutowca” można było spotkać niemal przed każdym bankiem czy kantorem, teraz praktycznie w Nowym Sączu istnieją dwie „stajnie”: przed PKO SA na Jagiellońskiej i PKO na Al. Wolności. Wielu handlujących wykruszyło się z interesu, uzyskawszy niejednokrotnie całkiem pożyteczny majątek. Odpoczywają teraz na zasłużonej „emeryturze”.

- *Cóż to teraz za zarobek?* - mówi jeden z „koników”. - *Dobre kilka lat tu stoję (PKO, Aleje - przyp. M.B.) i doszedłem teraz do wniosku, że ta komuna nie była taka zła - przynajmniej dla mnie. No, rozumiem pan, nie żebym był jakimś komuchem, ale mogłem zarobić, po prostu chodzi o pieniądze. Ktoś kiedyś powiedział, że pieniądź rządzi światem. To najlepiej widać w naszej branży. Dawniej w takiej „stajni” umawialiśmy się na jednakową cenę na daną walutę i wszystko zależało od szczęścia. Teraz, gdy jeden klient pojawia się raz na godzinę, to wokół niego trwa prawdziwa licytacja. Niestety. Handel walutą zawsze przynosił większe lub*

mniejsze zyski. Jeżeli wymiana w kantorach nie dawała rezultatu, jeździło się do innego miasta. Teraz, gdy maksymalna różnica w cenie dolara w kraju wynosi 900 - 1.100 złotych, wyjazd taki byłby bez sensu. Jednakże na krótko przed unormo-

„Koników” rzenie

waniem kursu amerykańskiego dolara na wysokości 9.500 zł., różnica cenowa w Polsce sięgała 3.450 złotych! Dla rasowych „koników” rachunek był prosty. Zdobyć 10 tys. dolarów było kwestią czasu; kilkanaście, lub kilkadziesiąt godzin później, ów szczęśliwiec gospodarzył już sumą 34,5 mln zł. Kwota ta nie jest mała nawet dzisiaj, a co dopiero parę lat wcześniej.

Istniał też inny sposób szybkiego wzbogacenia. Kupowało się kilka dolarów, czy marek i jechało bądź na południe, bądź na wschód. Interes w Czechach - Słowacji szybko jednak przestał przynosić zyski z powodu unormowania przez państwo gos-

podarki walutowej. Ale nie było się czym zrażać. Związek Radziecki i jego „czarny rynek” czekał na obcą walutę równie gorączkowo jak Polacy - i nie tylko - na łatwy zarobek. Interes walutowy w byłym ZSRR dopiero się rozkręca. Zaangażowani w niego są, oprócz samych „cinkciarzy”, również gangi samochodowe. Jeśli się wie, komu zapłacić, można wyjechać np. z Ukrainy *Volswagem Transporter* za 100 - 120 dolarów. Zwykle jednak jest to samochód kradziony, a w dodatku nie zawsze w najlepszym stanie. Owe 100 dolarów, to równowartość ok. 6 przeciętnych pensji. Potencjalnymi krajami dla wszystkich, gotowych bez trudu zarobić, mogą być Rumunia i Bułgaria. Na razie polscy „walutowcy” jeżdżą tam na zwiad. Uważają, iż sytuacja jeszcze tam nie dojrzała do robienia fortun.

Tymczasem polski, a więc i sądecki „przemysł stajenny” zamiera. Nadzieją dla „konikowych” fachowców może być jedynie powrót inflacji i zachowanie kursu. Póki co, przed bankami zostali najwytrwalsi, bądź tacy, którzy nie mają co robić. Inni w domowych pieleszach żyją z procentów, lub szukają szczęścia na dzikim ...wschodzie.

Marek Berowski

Wolne ceny rynkowe spowodowały dużą konkurencję pomiędzy sklepami państwowymi, a prywatną siecią sprzedaży. W piątek 12 czerwca odwiedziłem kilka placówek spożywczych w kilku punktach Nowego Sącza.

Jeden chleb - wiele cen

Interesowała mnie cena chleba bułkowego. I tak: prywatna piekarnia państwa Jaworów przy ul. Lwowskiej oferowała (nieco mniej ważący) bochenek już za 3.400 zł. Na bazarze, koło „Merkurego”, duży chleb o tej samej nazwie można było kupić za 3.600 zł. (choć był lekko niedopieczony). Sklep „Tinez” przy ul. Barskiej wycenił bułkowy na 3.900 zł., a więc stosunkowo tanio. Zwabiony szyldem „*Piwo i Pieczywo u nas najtaniej*”, zajrzałem też do lokalu „Bazar” przy ul. Wałowej. Jednakże ten sam chleb kosztował tutaj... 4.500 zł. W sklepach PSS było najdrożej. W placówkach sprzedaży w rynku, na ul. Jagiellońskiej, Lwowskiej i barskiej, chleb kosztował najczęściej 4.500 - 4.600 zł.

Wiadomo, że w dzisiejszych czasach klient ma dużą możliwość wyboru punktu zakupu pieczywa i kupuje tam, gdzie taniej - i dobrze, bo np. w sklepie PSS przy ul. Armii Krajowej (popularny „Hermes”), chleb bułkowy wyceniono na... 4.900 zł!

Skąd taka wysoka cena? No cóż, to są „uroki” wolnego handlu...

Artur Podobiński

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

gromkie „*Gaude Mater Polonia*”. I za chwilę monumentalne chóry gregoriańskie. Nagle ratusz jaśnieje potężnymi słupami światła. Zda się, że ściany jego liżą płomienie ognia.

Tak rozpoczyna się widowisko historyczne z okazji 700 - lecia miasta: **NOC ŚWIĘTEGO JUSTA**.

W symbolice teatralnej, ten pochód, te ognie i słowa narratora „...*Śmierć przybyła na ucztę*”, zapewne mają symbolizować śmierć bł. Kingi i upadek Starego Sącza na rzecz nowego miasta. Nova Civitas Sandez. Z głosników płynnie treść aktu nadania przez Wacława II Czeskiego wójtom

Bertholdowi i Arnoldowi przywileju lokacji miasta.

To jest pierwsza odsłona widowiska, którego celem - według zamierzeń reżysera spektaklu Leszka Bolańskiego - było przedstawienie siedemsetletniej historii miasta w siedmiu obrazach.

Kolejna odsłona rozpoczyna się najśliczniejszą pieśnią średniowiecza - „*Bogurodzicą*”. Przy dźwiękach madrygalistów trwa żakowska zabawa. To młodzi królewicze pobierają nauki u Jana Długosza. Beztroskie dzieciństwo, zabawa przy skocznej muzyce.

NOC ŚW. JUSTA.

Klimat beztroski przecina nagle muzyka poważna. Tężejąca z sekundy na sekundę. Czyżby dalekie echa potopu szwedzkiego? Ale za chwilę znowu zmiana nastroju. Z dala słychać tętnoty koni i powozów. Na czele królewskiego orszaku kareta, a w niej Jan III Sobieski z Marysią. Tędy, przez Nowy Sącz, przejeżdżali już razem po wiktorii wiedeńskiej. Narrator czyta listy miłosne, które ślali stęsknieni kochankowie.

Kiedy zegar ratuszowy wybija północ z soboty na niedzielę, dzwonki grają bardzo delikatnie i cicho na temat muzyczny „*Jeszcze Polska nie zginęła*...” Słychać odgłosy bitwy. Konfederaci barscy?

Kolejna odsłona. Muzyka potężniejsza. Narrator mówi: „*Kto zbudził się tej nocy, to zbudził się wolny. Wymodliliśmy ją wreszcie*...”

Jupiter kieruje swoje światło na jeden z balkonów w Ryнку, z którego przemawia Ignacy Daszyński (?) jakiś socjalista (?)

Przy owacji widzów, przy akompaniamencie „*I Brygady*”, na koniu wjeżdża ze swoimi żołnierzami marszałek Piłsudski.

Zbliżyliśmy się do ostatniej odsłony. Złowieszcze werble, syreny alarmu przeciwlotniczego, początek przemówienia prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego. Werble wydają suche dźwięki na podobieństwo serii z karabinów maszynowych. Muzyka się na krótko uspokaja.

I nagle gigantyczne, wzniosłe chóry i muzyka organowa. Wyzwoliciele, majestatyczna.

...*Siedem wieków odmierzył zegar ratuszowy... Tak się miasto poczynęło*... - płyną słowa narratora. Przy dźwiękach muzyki organowej, na niebie rozbłyskuje feeria kolorowych rac. Światła reflektorów raptownie tam i z powrotem ślizgają się po okolicznych kamienicach. Trwa barwny spektakl sztucznych ogni. W tłumie ludzi odzywają się oklaski. Mimo, że godzina jest już późna, nikt nie kwapi się z pójściem do domu. Widowisko, mimo, że zbliża się do końca, jest zapowiedzią kolejnych wydarzeń na rynku tej pamiętnej, najkrótszej nocy w roku. Za chwilę zacznie się zabawa, która potrwa do białego świtu. To jest tajemna noc, **NOC ŚWIĘTEGO JUSTA**.

□

W spektaklu uczestniczyło ponad 250 aktorów. Trud w przygotowaniach widowiska przyjęli na siebie: Teatr Robotniczy, Dom Kultury Kolarza, Stowarzyszenie Animatorów Kultury. Leszek Bolański całe to przedsięwzięcie zainscenizował, napisał scenariusz i reżyserował. Paweł Ferenc skomponował muzykę i opracował spektakl muzycznie. Realizatorem dźwięku był Stanisław Adamowicz przy współpracy Henryka Leśniary. Wykonawcami spektaklu zaś byli aktorzy Teatru Robotniczego, młodzież ze szkół średnich, przede wszystkim z II Liceum Ogólnokształcącego oraz jeźdźcy z klubu CENTAUR pod wodzą trenera Jerzego Grabca.

Widowisko, które nie ustrzegło się miejscami „dłużyzn”, było imponujące i z pewnością wywarło duże wrażenie na tłumnie przybyłych widzach, zwłaszcza młodzieży. Wszyscy aktorzy i ludzie z tzw. obsługi technicznej, wykonali olbrzymią pracę i należą się im słowa podziękowań.

□

Słowa podziękowań należą się również Policji Państwowej, która wykażała tej nocy dużą sprawność, tłumiąc co bardziej zagorzałych zwolenników alkoholu i bójek ulicznych. Na szczęście były to incydentalne wypadki.

Jerzy Widel

P.S. O innych współpracownikach, którzy się przyczynili do sukcesu widowiska historycznego i aktorach napiszemy w następnym „*Głosie*”.

J.W.

Jesienią tego roku Orkiestra Dęta ZNTK w Nowym Sączu obchodzić będzie 100 - lecie istnienia. To piękny jubileusz. Warto więc pokrótce przypomnieć historię tego zespołu.

W 1892 roku zlikwidowano Kolejowe Zakłady Naprawcze w Zagórzu i przeniesiono je do Nowego Sącza. Razem z 400 pracownikami. Wśród nich byli muzycy i tak zawiązała się Orkiestra Pracowników Cesarsko - Królewskich Warsztatów Kolei Wschodnich w Nowym Sączu. Jej założycielem i wieloletnim prezesem był **Piotr Ekiert**. On też, po swoim odejściu z zakładów - pozostawił syna, który był jednym z członków 30 - osobowej orkiestry. Pierwszym jej dyrygentem (od 1892 do 1907 roku) był **Kazimierz Kirschanek**, urzędnik skarbowy, zaś wcześniej - kierownik zespołu instrumentalnego Straży Ogniowej. Próby odbywały się w lokalu ludowej organizacji politycznej „Siła”, znajdującym się nieopodal willi „Marya”.

Zespół borykał się z wieloma trudnościami, głównie finansowymi. Poszukiwano więc pieniędzy organizując loterie fantowe, festyny, zabawy oraz koncerty.

W 1907 roku orkiestra otrzymuje salę na występy i pomieszczenie na instrumenty w nowo oddanym Domu Robotniczym przy ul. Zygmuntońskiej. I tak jest do dzisiejszego dnia.

W rok później dyrygentem orkiestry zostaje **Jan Jelinek**. Pełni tę funkcję do 1915 roku. O wysokim poziomie artystycznym świadczy obecność sądeckiej orkiestry w uroczystościach odsłonięcia pomnika Władysława Jagiełły na Placu Matejki w Krakowie. Było to w ramach obchodów jubileuszu 500 - lecia bitwy pod Grunwaldem.

W 1916 roku dyrygentem i kapelmistrzem zostaje, aż do roku 1928 - **Franciszek Schejbal**. Orkiestra ma bardzo wysokie notowania: zajmuje np. II miejsce w kraju po Orkiestrze Krakowskiej. Zespół liczy wówczas 28 członków i ma największą ilość instrumentów w Polsce - 55. Daje 60 koncertów. Wtedy też do-

konano zakupu kompletu nowych instrumentów w słynnej, czeskiej firmie „Czerwony”. Muzycy biorą czynny udział w życiu politycznym kraju. Podczas manifestacji 1 - majowych kroczą na czele, zagrzewając do marszu swym graniem.

DĘTY JUBILEUSZ

W 1927 roku orkiestra z warsztatów kolejowych uczestniczy w pogrzebie Juliusza Słowackiego w Krakowie, którego prochy sprowadzono do kraju i pochowano w krypcie obok Adama Mickiewicza.

W dwa lata później kapelmistrzem zostaje **Ignacy Wolfstał** ze Lwowa. Dyryguje orkiestrą do 1939 roku. Pracuje także nad harmonizacją utworów na orkiestrę dętą, komponuje. Za jego kadencji poziom artystyczny wzrasta. Grane są coraz trudniejsze utwory. Orkiestra daje trzy koncerty w warszawskim radiu. O występie na otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie, opowiadał **Kazimierz Ekiert**: - *Kiedy orkiestra, maszerując ulicą wznosząc się znacznie pod górę, otrzymała od kapelmistrza polecenie grania marszu, jeden z dwójków poddał w wątpliwość możliwość grania, drugi mu na to odpowiedział: to są górale z Sącza. Oni lepiej grają pod górę, niż z góry.*

Do 1939 roku orkiestra Związku Zawodowego Kolejarzy koncertowała prawie we wszystkich większych miastach Polski, m.in. w Brześciu nad Bugiem, Krakowie, Lwowie, Ostrowiu Wielkopolskim, Poznaniu, Warszawie, Wilnie itp.

W czasie okupacji hitlerowskiej kolejarska orkiestra poniosła wielką stratę - w 1943 r. rozstrzelano w Olszynie kapelmistrza **Ignacego Wolfstała**.

Członkowie zespołu ukrywali

w swych domach instrumenty. Szczególne zasługi mają w tym zakresie **Jan Kaszowski** i **Władysław Mrozek**. Po zakończeniu wojny zespół z miejsca przystąpił do pracy.

Prezesem zostaje **Julian Warzecha**, a dyrygentem **Olgierd Straszynski**. Ten

ostatni był uczniem Karola Szymanowskiego i Grzegorza Fitelberga, absolwentem warszawskiej Akademii Muzycznej. Straszynski dyrygował Orkiestrą Dętą Warsztatów Kolejowych od stycznia do końca grudnia 1945 r. W jej składzie znaleźli się także zdemobilizowani instrumentalści z Orkiestry I Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu. Zespół liczy już 42 osoby i daje wiele koncertów, m.in. wielki koncert na Rynku.

Jest rok 1946 i zmiana na stołku dyrygenta. Nowym zostaje **Jan Walter**. W okresie swej pracy w Nowym Sączu opracował około 80 utworów, granych następnie przez różne orkiestry. Po jego przejściu na emeryturę, długo szukano godnego następcy. Wreszcie w 1963 r. podjął się tej roli **Stanisław Bąk** - muzyk i nauczyciel ze szkoły muzycznej.

W granatowych mundurach z pelerynami i w góralskich, granatowych kapeluszach (taki strój członkowie orkiestry noszą od 1933 r.), kolejni muzycy prezentowali się wspaniale - wizualnie i muzycznie.

W 1970 roku na krótko dyrygentką pałeczkę przejmuje **Kazimierz Studziński**, następnie przekazuje ją **Janowi Woszczykowski**, a od 1974 r. do dzisiejszego dnia kapelmistrzem Orkiestry Dętej ZNTK jest **Zenon Drabiński**.

Urodził się w 1934 r. w Warszawie. Jest oficerem rezerwy. W swej muzycznej karierze był już kapelmistrzem or-

kiestry reprezentacyjnej Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu, nauczycielem szkoły muzycznej w Elblągu, prowadził także Zespół Pieśni i Tańca Warmii i Mazur.

Tyle kapelmistrzowie, ale na sukcesy zapracowali także członkowie zespołu. Wielu z nich gra po kilkadziesiąt lat, wychowywali sobie następców (np. **Czesław Święs**, **Stanisław Michalik**, **Emanuel Banasiak**).

Kolejarscy muzycy mają na swym koncie wiele sukcesów w kraju i za granicą (np. „Lirę Północy” zdobyła w Norwegii, czołowe miejsce na festiwalu orkiestr dętych w Ostrawie). Zwiedzili wiele krajów europejskich, mieli nawet zaproszenie do Japonii. Grają muzykę popularną, rozrywkową i poważną, w większości opartą na folklorze sądeckim. Towarzyszą każdej imprezie w naszym mieście.

Obecnie prezesem jest **Stanisław Borek** (trąbka), a jego zastępcą **Jerzy Święs** (perkusja). Orkiestra liczy 45 osób. Najdłużej grają: **Edward Turski**, **Czesław Święs**, **Julian Wysowski**, **Stanisław Borek**, **Stanisław Rab**. Najstarszym żyjącym muzykiem jest **Jan Koszowski**, który w orkiestrze kolejowej grał pół wieku na trąbce. Najmłodszym - **Paweł Najduch**, uczeń II klasy technikum.

Członkowie zespołu nie mają jednak wesołych min, gdyż perspektywy nie są różowe. Do końca roku ZNTK obiecuje finansować zespół, a co będzie potem?... Jubileuszu nie zrobią więc z rozmachem, choć te 100 lat powinno być odpowiednio uczczone. Szkoda, żeby z braku pieniędzy i sponsora kolejarscy muzycy mieli pozawieszać instrumenty na kołkach. Zniszczyć coś jest łatwo, odbudować na powrót - niesłychanie trudno. Miejmy nadzieję, że Orkiestra Dęta ZNTK przetrwa i doczeka tłustych lat.

(B)

PS. W artykule skorzystałam z opracowania **Jerzego Widła**, przygotowanego z okazji 90 - lecia orkiestry.

Pocztynion

PROTEST

My, mieszkańcy bloku przy ul. Konopnickiej 32 w Nowym Sączu, mieszkamy w w/w bloku już ponad 17 lat. Teren przed naszym blokiem to pas zieleni i nowo posadzonych drzewek.

Śmietnik i okolice trzepaka od początku istnienia śmietnika zostały ładnie zadrzewione i maskowały okolice śmietnika.

Teraz zostały wycięte wszystkie krzewy, pozostała tylko wierzba. Z niewiadomych nam przyczyn, Pan Marszałek, mieszkający w bloku obok, tj. przy ul. Konopnickiej 30, buduje za naszym śmietnikiem sobie garaż.

My, mieszkańcy bloku przy ul. Konopnickiej 32, absolutnie sprzeciwiamy się kategorycznie tej budowie i decyzji wydanej przez Radę Osiedla „Millennium”.

Nasze zastrzeżenia i postulaty:

1. Dlaczego Pan Marszałek nie buduje sobie garażu usytuowanego przy swoim bloku i swoim śmietniku przy ulicy Konopnickiej 30? Zniszczył zieleni przy naszym śmietniku, a nie swoim, zanieczyszczenie spalinami pod naszym blokiem będzie większe, niż pod jego. Natomiast dojazd do garażu miałby prosto z chodnika.

2. Dojazd do stawianego obecnie garażu następuje

po chodniku i po pasie zieleni wokół śmietnika.

3. My, mieszkańcy bloku przy ul. Konopnickiej 32, zostaliśmy pozbawieni naturalnej ochrony środowiska, tj. zieleni i krzewów przez wycięcie.

4. Zostanie zlikwidowane jedno stanowisko parkingowe dla mieszkańców przy ul. Konopnickiej 32 i tak już do granic możliwości ograniczone, z uwagi na jedyną możliwość dojechania w każdej chwili do garażu.

Reasumując całą przedstawioną tutaj sytuację, jednogłośnie domagamy się natychmiastowego wstrzymania dalszej budowy i żądamy wycofania zezwolenia na w/w garaż przy naszym bloku.

Wyprowadzając na przyszłość dziwnie na naszym osiedlu przypadki wydawania zezwoleń na budowę garaży w miejscach zabaw dla dzieci oraz zieleńcach osiedlowych, ta sprawa musi mieć finał pozytywny dla lokatorów bloku przy ul. Konopnickiej 32 i garaż musi z okolic naszego śmietnika i zieleni zniknąć, czego ponownie i zdecydowanie jako lokatorzy bezwarunkowo domagamy się.

(28 podpisów)

O trybie i sposobie załatwienia sprawy prosimy powiadomić redakcję gazety „Głos Sądecki”, która jest w stałym kontakcie z lokatorami.

Pocztynion

Pocztynion

„Jordanówka”

Chcę wspomnieć o zapomnianych parkach i pomnikach w Nowym Sączu. Od 1891 r. istniał nad Dunajcem park, który otwarty pod nazwą „Jordanówka” w dniu 3 maja 1905 r. i urządzony dla młodzieży sądeckiej, miał na celu „Bogu i Ojczyźnie przysposobić zdrowych obywateli pieśnią, zabawą i gimnastyką, ujętą w odpowiednią karność”. Park pozostawał do 1917 roku pod zarządem „Sokoła”. Leżał nad samym Dunajcem, którego największe wylewy pokrywały cały park, ale mimo wszystko był dobrze utrzymany, „ślicznie zadrzewiony, posiadał dobrze utrzymane ścieżki, liczne przyrządy gimnastyczne, korty tenisowe, kopcze ze ślimacznicami, nadto był ozdobiony pomnikami, jak: Jagiełły, Pułaskiego i innych. Całość zaś pięknie ogrodzona”. Park ten miasto oddało Towarzystwu Wioślarskiemu i Komitetowi Wychowania Fizycznego.

W roku 1937 park ten był już pustym miejscem.

Irena Styczyńska

Od pierwszej chwili swego wstąpienia na tron (16.09.1654), król szwedzki Karol Gustaw postanowił wykorzystać panującą wówczas w Polsce rozprężenie i zdobyć dla siebie polską koronę. Sporną sprawą między Polską a Szwecją były Prusy i Inflanty - i to te ziemie, jak również o panowanie nad Bałtykiem, toczyły się wojny. Król szwedzki rozpoczął olbrzymie zbrojenia, na które uzyskał zezwolenie szwedzkiego sejmiku oraz przystąpił do zaciągów wojskowych w innych krajach.

Wojska szwedzkie pod wodzą Karola Gustawa wkroczyły na tereny Polski w lipcu 1655 roku.

Kiedy wszelkie negocjacje o utrzymanie pokoju i zawarcie przymierza nie przyniosły rezultatu, król Polski, Jan Kazimierz, zwołał sejm do Warszawy, który obradując w dniach od 19 maja do 20 czerwca 1655 r., uchwalił pospolite ruszenie i pobór wojska łanowego do obrony przed szwedzkim sąsiadem. Spóźniły się królewskie działania, bo już 25 lipca tegoż roku poddał się Karolowi Gustawowi i jego szwedzkim wojskom wielkopolskie pospolite ruszenie, zgromadzone pod Ujściem, w celu obrony przeprawy przez Notecę. W następstwie tego poddała się królowi szwedzkiemu cała Wielkopolska.

Za sprawą księcia Janusza Radziwiłła, w dniu 18 sierpnia 1655 r. Litwa uznała Karola Gustawa za swego Wielkiego Księcia. Na wieść o tym król Jan Kazimierz opuścił Warszawę, która już dnia 20 sierpnia skapitulowała przed Szwedami. Król polski uchodzi do Krakowa, z którego 14 września wyjeżdża w stronę Tarnowa, pozostawiając obronę miasta wojskom pod dowództwem Stefana Czarnieckiego. Szwedzi zdobyli Kraków już 18 września, a Stefan Czarniecki z wojskiem przechodzi na Pogórze Karpackie. Królowa - małżonka Jana Kazimierza, wraz z wyższym duchowieństwem, zmuszona była szukać schronienia na Śląsku. Polskie wojska koronne, potworzywszy konfederację, opuściły hetmanów. W Polsce zapanował chaos.

Król Karol Gustaw w otoczeniu najprędniejszych swych oficerów, szedł w pogoń za polskim królem. W dniu 21 września zajął miasteczko Wiśnicz wraz z zamkiem, który poddał mu się wraz z kilkuset ludźmi załogi i 35 działami. Zaś Jan Kazimierz, klucząc po drogach, uchodził ku górcom.

Dnia 27 września 1655 r. zjechał do Nowego Sącza oboźny królewski, by przygotować dla króla zamkowe pomieszczenia. Wieczorem tego dnia przybył do miasta sam król Jan Kazimierz. Przy królu jechał mały oddział dragonii i najwerniejsi dworzanie. Wieziono w tym orszaku strzeżony przez wiernego królowi pokojowca, Wolfa, skarbiec królewski z koronami. Niewiele osobom z królewskiego orszaku było o tym wiadome. Wieziono też 12 więźniów szwedzkich, wśród których był ulubieniec Karola Gustawa - pułkownik Jerzy Forgwell. Z królem przybył do miasta jego dwór i kilku wiernych senatorów.

Król wjeżdżał do Nowego Sącza bez wielkiej okazałości. Na jego przywitanie wyszła wszystka ludność i duchowieństwo miasta, lecz w tym poruszeniu i trwodze, nie witano króla uroczystymi mowami. Cztery tylko pochodnie płonęły u bram miasta przez krótki czas królewskiego w nim pobytu.

Wjechawszy na sądecki zamek, rozkazał król, by czterech odważnych mieszczan co tchu ruszyło do przeprawy wodnej na Dunajcu w Kurowie, aby znajdujące się tam promy porąbać. Rozkaz króla wykonano, przeciągając łodzie na prawy brzeg rzeki.

Już następnego dnia król Jan Kazimierz wyjechał do nadgranicznego Czorsztyna, gdzie oczekiwał go marszałek wielki koronny Jerzy Lubomirski. Burmistrz Nowego Sącza, Marcin Frankowicz, postarał się dla króla o przewodnika, dobrze znającego drogę do Czorsztyna, płacąc mu z kasy miejskiej za tę usługę.

NA 337 ROCZNICĘ OSWOBODZENIA NOWEGO SĄCZA

Po odejściu z miasta króla i jego orszaku, zebrał się sądecki mieszczaństwo ze swymi cechami na czele na wiece, radząc, co czynić dalej. Miasto otoczone było murami, bronił je baszty i bramami, posiadało też niemało broni cechowej i miejskiej. W tej sytuacji zamierzali mieszczaństwo zaufać murom miejskim oraz własnej odwadze i zamknąć miasto przed Szwedami. Skoro jednak król Jan Kazimierz był w niedalekim Czorsztynie, wyprawiono gońca do króla z zapytaniem, czy stawiać opór, czy poddać miasto Szwedom. Jan Kazimierz, opuszczając granice Polski i nie chcąc, by historia zapisała, że za jego panowania miałyby najpóźniej, polskie miasta, nakazać Nowemu Sączowi poddanie się Szwedom. Jeszcze przed opuszczeniem kraju, król Jan Kazimierz paktował z królem szwedzkim przez płk. Jerzego Forgwella, by miasta Nowego Sącza nie niszczył.

Z początkiem października 1655 r. wojska szwedzkie pod wodzą tegoż Jerzego Forgwella wkroczyły do Nowego Sącza. Za nim nadciągnęli ochotnicy hr. Magnusa de la Gardie, dowodzeni przez porucznika Patryka Gordona. Natychmiast obsadzili baszty i mury miasta, objęli także straż zamkową i bramną.

Płk Forgwell - szwedzki komendant miasta - utrzymywał karność i porządek w wojsku tak, że nawet jarmark zwołany w mieście na dzień św. Marcina (24 października), odbył się w spokoju. Ale w połowie listopada odwołany został przez Karola Gustawa, a dowództwo w Nowym Sączu objął po nim podpułkownik Stein (Sztajn). Od tej chwili wszystko się zmieniło. Szwedzi poczęli uciskać miasto różnymi daninami i kontrybucjami tak, że nie starczyło mieszczanom funduszy na ich wypłacenie. W tej sytuacji, miejscy rajcy zmuszeni byli nawet sprzedawać miedzianą blachę z dachu kolegiackiego kościoła św. Małgorzaty, aby złożyć wymagane przez Szwedów kwoty kontrybucyjne.

Szwedzi rozbili też mieszczaństwo. Oprócz miejskiej broni na ratuszu i cechowej w basztach, każdy mieszczanin posiadał oręż. Nowy komendant miasta, Stein, rozkazał poodbiierać wszystkim mieszczanom posiadaną broń. Nie dotyczyło to jednak mieszkających w Nowym Sączu arian, którym szwedzi byli przychylni, toteż mieszczańską broń złożono na skład u arianina Jana Wielogłowskiego. Mieszczaństwo ukrywało jednak, jak mogło, rzymszunki wojenne. Cech szwedów dał np. dowódnikowi z kościoła św. Małgorzaty do przechowania w kościele swój proch armatni.

Kiedy łupiestwo Szwedów rozprzestrzeniło

się, mieszkańcy miasta starali się poukrywać przed nimi, co mieli wartościowego. Co najmniej (jak Zofia Stanno - wdowa po staroście sądeckim, czy podstarości sądecki Jan Boczkowski), urządzili przechować swoje skarby w grobach kolegiaty. Przeniesiono skrzynie do kościoła, po czym kustosz ukrył je gdzieś, ale nikt nie wiedział

gdzie i jakim sposobem.

Doszły o tym zdarzeniu słuchy do Szwedów. Liczący na zdobycze, komendant Stein wysłał majora Liktyna, by zabrał skarby ukryte w kościele. U majora służył za pacholka sądeczanin - Florian Siemichowski - dwukrotnie już przechodzący z arianizmu na katolicyzm i odwrotnie. Podjął się on wejść do podziemi kolegiaty św. Małgorzaty wraz ze Szwedami. Otworzywszy groby kapłańskie i mieszczańskie w podziemiach, poszukiwali ukrytych w nich skarbow, a nie znalazłszy ich, zbezczeszili przy tym trumny i ograbili je.

Wieść o zbezczeszczeniu grobów w kolegiacie rozeszła się po mieście i okolicy, co rozjątrzyło ludność do ostateczności. Kto mógł, uciekał z miasta ku Nawojowej, gdzie pod wodzą rotmistrza Felicjana Kochowskiego stacjonowała piechota nawojowska Lubomirskich (byli oni wówczas właścicielami „państwa nawojowskiego”) i donosił o zdarzeniach w mieście.

Komendant miasta, Stein, wyczuwając rozjątrzenie mieszkańców Nowego Sącza, postanowił mieć się na baczności. Tym bardziej, że nagle dowiedział się od kilku ujętych wieśniaków, torturami wymusiwszy na nich zeznania, że 2 - 3 tysiące chłopów pod dowództwem braci Jana i Kazimierza Wąsowiczów (synów Sebastiana Wąsowicza, zastawnego dziedzica Łabowej i Maciejowej) oraz 200 dragonii muszyńskiej biskupa krakowskiego, zebrało się w pobliskich miastach lasach i zamierza uderzyć na wieś Dąbrowa. Posiadała ona dla Szwedów strategiczne znaczenie z uwagi na dojście do Wiśnicza i Krakowa, gdzie stacjonowały inne garnizony szwedzkie. Dąbrowa była własnością zagorzałego arianina i szpiega szwedzkiego, Wespazjana Schlichtinga, właściciela także Ubiadu i Bukowca w Sądecczyźnie. Wojsko polskie zamierzało uderzyć na arian, równocześnie odcinając Szwedom drogę ucieczki, zając Dąbrowę i stamtąd uderzyć na Nowy Sącz.

Stein postanowił obsadzić Dąbrowę swoją załogą i uprzedzić planowane zajęcie wsi, a także w niej właśnie rozbić oddziały polskie. Wyruszył ze znacznym oddziałem Szwedów z miasta, pozostawiając w Nowym Sączu niewielką, ale doborową załogę pod dowództwem Patryka Gordona, któremu przykazał, by w przypadku okazania najmniejszego oporu ze strony mieszczan, przeprowadził powszechną ich rzeź - i to bez litości.

cdn
Irena Styczyńska

...to kto wreszcie powie naszemu Narodowi o jedności? „Jednością silni” - mówi wieszcz narodowy, ale już na pewno nie „rozumni szaleem”. Bo patrzymy ostatnio wszyscy na rzeczy i sprawy szalone w naszej Ojczyźnie, czy ta Polska musi być pośmiewiskiem Europy? Uroczystość Trójcy Prze-

jatorem wszystkiego, Syn Boży jest realizatorem dzieła odkupienia, a Duch Święty kontynuatorem tego wszystkiego. Stąd mówi się trochę popularnie o epoce Ducha Świętego, a dzisiaj nieraz w przeróżnych ugrupowaniach rodzi się nawet pewnego rodzaju - nie obrażając Boga - jakby

Zeusowi towarzystwa na Olimpie było właściwą intuicją. Katechizmowa prawda Trójcy Św. - a o przekazanie jej tutaj chodzi - zawiera 4 prawdy: 1^o. W jednej naturze Boskiej są trzy osoby - Ojciec, Syn i Duch Św. 2^o. Żadna z osób nie jest jedną z pozostałych. 3^o. Ojciec jest Bogiem, Syn jest Bogiem, Duch Św. jest Bogiem. 4^o. Nie są oni trzema Bogami, lecz jednym Bogiem, bo jedna jest numerycznie natura Boska. Dlatego w tej prawdzie nie ma sprzeczności z naszym rozumem, bo nie mówimy, że 1 równa się 3, co byłoby nonsensem. Ani też nie można mówić, że ktoś nie interesuje się arytmetycznym aspektem Bóstwa. Trzeba jednak koniecznie odróżnić „osobę” od „natury” i tu jest jakby sedno i klucz do pokornego przyjęcia Tajemnicy Trójcy Przenajświętszej, którą adorujemy dokosołgą: Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi Św. W przyjęciu tego dogmatu wiary rozum nasz nie zostaje przez Boga przewrócony na nice, jakby na lewą stronę. Ale natura Narodu Polskiego jest ciągle w historii naszej Ojczyzny taka jakaś dziwna, jak w „Nieboskiej Komedii” Z. Krasinińskiego. I dzisiaj również tworzy się okopy Św. Trójcy. Tam był hrabia Henryk i Pankracy, a dzisiaj różne stronnictwa i partie „okopują się”. Prezydent, Rząd i Parlament. Trójca, która powinna być jakąś jednością, ale jeszcze nie jest. Ale lud Polski jako Lud Boży powie: „Będzie Polska w imię Pana”. A ci, którzy zabierają głos publicznie powiedzą „pro publico bono” z innym zabarwieniem, niż miał powiedzieć Julian Apostata: „Galileae, vicisti” - zwyciężyłeś w narodzie naszym, Jezusie Chrystucie, przez Marię Królową Polski. I to jest ten „obrok” duchowy, jak mówił kaznodzieja sejmowy dla wszystkich.

O. Władysław Augustynek SJ

Pisane w sutannie

JEŚLI NIE TRÓJCA PRZENAJŚWIĘTSZA...

najświętszej - obchodzona w niedzielę po Zestaniu Ducha Świętego - Zielonych Świątach, jest ukoronowaniem pewnego zasadniczego okresu w liturgii roku kościelnego. Dzieło odkupienia ludzkości i zbawcza ekonomia Boża zostaje uwieczniona tą uroczystością i każdy wyznawca Chrystusa dojrzały i ten najmniejszy, wyznaje tę prawdę nawet wtedy, kiedy mama kieruje jego rączką, czyniąc z dzieckiem znak krzyża świętego. I słusznie, bo z głębokości Tajemnicy Trójcy Przenajświętszej wyszły wszystkie łaskawe plany Boże względem upadłej ludzkości. Dotknął obrzeży tej tajemnicy łagodny doktor Kościoła św. Franciszek Salezy, mówiąc na kolanach: „Adoruję trzy wielkie oceany - Bytu, Rozumu i Miłości - Ojca, Syna i Ducha Świętego, a teologowie rozcieńczając tę prawdę poucza, że Bóg Ojciec jest Stworzycielem i inic-

„moda” na Ducha Świętego. Dlatego my przystaniemy nasze słabe, jakby krecie oczy, przed samym blaskiem immanentnego życia Boga w Trójcy Świętej Jedynej, które odstania przed nami Syn Boży - Jezus Chrystus - nasz Brat przez naturę ludzką. Idea jednego Boga w trzech osobach jest tak głęboką tajemnicą, że nie znalazłbyśmy jej w ogóle, gdyby nie Prawda Wcielona, Jezus Chrystus, nie uchylił nam rąbka zastony tego głębokiego dogmatu naszej wiary. Nasze intelektualne możliwości są ograniczone, ale Bóg nie drwi z nas, przekazując nam tę prawdę i każdy dogmat naszej wiary powinien mieć wpływ na nasze codzienne życie. Bóg żąda od nas umysłowego wysiłku. Bóg nie jest, jak mówił deista Wolter - „Odwiecznym Samotnikiem Światów”, ale jest jednością płodną - pragnienie pogan znalezienia

po dwóch dniach

Przed „Jadwigą” czekał na mnie gimnazjalista Zygmunt Piotrowski. Od naszego pierwszego spotkania w zimie rozmawialiśmy parę razy przełotnie na ulicy. Student teraz przygotowuje się do matury, niemniej nie zaniedbuje działalności w kole Promienistych, którego jest filarem. Poszliśmy na planty, opromienione marcowym słońcem. Park przybrał już wczesnowiosenną szatę. Gdzieś tam bielili się kępki śnieżyczek, w pustych jeszcze klombach kwitły pierwiosnki. Zieleń wylała się z ziemi nieśmiało i z oporami, lecz w powietrzu czuć było świeże powiewy.

Powołując się na moją obietnicę, gimnazjalista poprosił mnie o wygłoszenie dla studentów pogadanki o Sybirze w najbliższą sobotę. Zgodziłam się chętnie.

Na ulicy Sobieskiego, przed sklepem modniarskim pani Hojnikowej, szumnie nazywanym „salonem mód”, spacerował fotograf, darzący Olę feblikiem. Z pewnym zmieszaniem ukłonił mi się, wyglądał na skrwawionego. Po chwili wyszła siostrzenica i razem udali się w kierunku Piekła. Już trzeci raz spotkałam ich w tym tygodniu. Jeśli tak pójdzie dalej, to Antos niedługo pewnie spełni przyrzeczenie dane Femci i sprawi Oli wyprawę ślubną. Muszę zapytać rodziców, czy Jadwiżka ma wyprawę, bo kolejarz Edmund już się oficjalnie zadeklarował o jej rękę. Nie mam nic przeciwko niemu, Broń Boże, tylko szkoda mi trochę Poldka, wychowanka Bochnioków z naszej ulicy, który skończył szkołę budowlaną we Lwowie i wyraźnie umizgał się do najmłodszej siostry. Razem tańczyli na zabawach, chodzili na majówki i jeździli na sanny. Przypadł mi do gustu Poldek, choć nie jest tak przystojny, jak Edmund. Za to

pogodny, bystry, zrównoważony, śpiewa ładnie kuplety, rozśmiesza lwowskimi dykteryjkami, poza tym ma dobry fach i dużo zarabia.

A Edmund? Jego wesołe usposobienie odpowiada beztroskiej Jadwiżce, nie dziwię się, niepokoi mnie jednak trochę pociąg młodego konduktora do kieliszka. Delikatnie napomknęłam o tym siostrze, co bezzwłocznie usprawiedliwiła.

domić o tym wydarzeniu Justynkę i Walka. Brat zjawił się przed kolacją. Justynka nie mogła przyjść tego dnia, miała pranie w balii, zapowiedziała się na jutro. Debatowaliśmy nad tym listem do wieczora. Ludomir przebywał obecnie w Bostonie, pracował ciężko w rzeźni, mieszkał w opłakanych warunkach. Niedobre były wiadomości od brata i mimo, iż Ludomir starannie dobierał łagod-

Gabriela Danielewicz

PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

Jadwiżka nie jest chytra, nie patrzy na pieniądze, nie zraża jej skromne uposażenie Edmunda, który na dodatek pochodzi z ubogiej rodziny. To dobrze o niej świadczy, lecz skłonność Edmunda do gorzałki nie daje mi spokoju. Nic nie wskórałam u siostry, więc dla jej dobra porozmawiam z ojcem. Doznane doświadczenia starszych i przeżycia czasem mogą uchronić młodych od popełnienia błędów i nieprzemysłanych kroków.

W domu zastałam poruszenie spowodowane nadejściem po długim czasie listu od Ludomira z Ameryki. Ojciec czytał wieści od brata trzeci raz, gdy weszłam i z uwagi na mnie zaczął od początku. Cała rodzina skupiła się wokół ojca i wpatrywała w niego uważnie. Z otwartymi z przejęcia ustami wchłaniali treść listu. Jadwiżka pobiegła po Maryjkę i wkrótce siostra wpadła zdyszana. Ojciec czytał list po raz czwarty i piąty, niektóre fragmenty wielokrotnie. Po obiedzie Kaziu wsiadł w dorożkę i pojechał do kolonii zawi-

ne słowa, nie używał ostrych określeń, wzywało z niego przygnębienie i beznadziejność. Trudno mu żyć za oceanem!

- Złote góry, gdzie nas nie ma - powiedział z westchnieniem ojciec. - Napiszę mu, żeby wracał. Miodów tam żadnych się nie doczeka, więc po co ta męka na obczyźnie? Na co tęsknota? Lepiej mu będzie na polskiej ziemi, wśród swoich. Jeszcze ma rodzinę i nie musi błąkać się niczym włóczęga. Antos na pewno powie to samo.

Pokiwałam głową na znak zgody z decyzją ojca. Ojciec szarpał wąsy, mama z Dominiką płakały, Kaziu bębnił palcami o stół, Walek wygrażał pod adresem ciemności, przez których porządni ludzie muszą opuszczać Ojczyznę, Femcia z Maryjką chlipały. Jedyne Jadwiżka i Ola wyglądały przez okno na ulicę i wypatrywały swoich kawalerów.

Ot, młodość!

(cdn)



Kapelmistrz Zenon Drabiński

Finał XV Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych w Nowym Sączu „Echo Trombity” zgromadził niewielką grupę miłośników muzyki. Samych grających było 640. Proszę zauważyć, że ci grający właśnie, to w gruncie rzeczy publiczność wielu imprez muzycznych. Nowosądecka jest miejscem szczególnie uciążliwym dla muzyki, ludowej w szczególności. W wielu programach orkiestr dętych (jest ich tu sześćdziesiąt), można znaleźć dużo dzieł właśnie opierających się na pieśni ludowej. Są to rzeczy znane, aż banalne. Jednakże nowosądecka impreza ukazała zjawisko zdumiewające: przytłaczająca większość muzyków, to ludzie młodzi. Dokonał się cud odrodzenia orkiestr, jako wynik długoletniej pracy dyrygentów. To oni swym czujnym

uchem wylatują w małych miastach, we wsiach, utalentowaną młodzież. To oni pilnują prób. To oni przywieźli na eliminacje rejonowe swe zespoły. Odbyły się one w Mszanie Dolnej, Łącku, Nowym Targu, Jablonce, Limanowej, Siołkowej i Jordanowie. Już same eliminacje stworzyły zarówno nastrój dobrego współzawodnictwa, jak

duszą tych przeglądów, ma swój styl - zaraz będzie o tym). Cztery zespoły zagrały poloneza „Dawne czasy” Kurpińskiego - najlepiej dokonali tego strażacy z Lipnicy Wielkiej. Przybyli Polacy i Słowacy z Orawy i Spisza. Mam nadzieję, że ożyją dawne, znakomite, jabłończańskie tradycje muzyczne, ponieważ kieruje tamtejszym zes-

WSZYSCY ŚWIĘCI POD PACHĘ Z TRĄBAMI IDĄ DO NIEBA...

i dokładniejsze wykonanie wielu dzieł, a właściwie całego repertuaru. Policzmy korzyści. Około dwa i pół tysiąca ludzi gra na instrumentach dętych, stanowią oni niemalą zastęp ludzi - słuchaczy, którzy przez uczestnictwo w pracach twórczych stanowią współcześnie znakomitą przeciwwagę dla różnego rodzaju taniej, płytkiej muzyki, pozornie rozrywkowej.

Przez wiele lat bałem się jak ognia amerykanizacji repertuarów polskich orkiestr dętych. Dziś się zmieniam zdanie. Wszystkie utwory prezentowane w nowosądeckim namiocie bardzo wyraźnie ustawiły wysoko poprzeczkę muzycznego współzawodnictwa. Były tam utwory Gershwin, samby, czacze, taneczne melodie południowo - amerykańskie. Druga, wcale nie blaha sprawa, to stosunek grających do repertuaru polskiego, również ludowego. Znalazły się na nowosądeckim przeglądzie „*Suita gorczańska*” Jana Woszczyka, dobre opracowania pieśni tak bogatych tu, w górach. Były czeskie marsze, był zagrabny dla solenizanta, dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Antoniego Malczaka - „*Marsz Rudetkiego*” (poza konkursem, ale bardzo słusznie, ponieważ pan Malczak jest dobrą

połem Marian Omylak.

Wspomniany, odrębny styl przeglądu, o który zadbał dyr. Malczak, to osobna ocena orkiestr zakładowych, orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych oraz orkiestr działających w ośrodkach kultury, stowarzyszeniach społecznych, w parafiach. Wystąpiły dwa zespoły rozrywkowe - i te też zauważono. Tak więc odchodząc od złego schematu, zdecydowano się na ukazanie bogactwa różnych interpretacji, wiążącego się z odrębnościami orkiestr.

Biadolenie nad stygającym rzekomo ochotniczym ruchem teatralnym i muzycznym jest właściwie puste. Trzeba widzieć i słyszeć bardzo przyzwoite instrumenty (dawniej, kiedy było więcej pieniędzy, WOK dawał nagrody również w postaci instrumentów). Trzeba strzec tych w większości bardzo młodych ludzi przed złąką artystyczną. Rodzaj wysokiej kultury towarzyskiej, mimo te czy owe incydenty, wyróżniał artystów na estradzie. Sądzę, że również w życiu wsi, miast, osiedli. To jest zwycięstwo prawdziwej kultury.

Olgierd Jędrzejczyk

PROTOKÓŁ

z posiedzenia jury finału XV Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych Nowy Sącz 1992

Jury w składzie:

1. Andrzej Midor - przewodniczący
2. płk Jan Woszczyk - członek
3. mjr Bernard Król - członek
4. kpt. Stefan Żuk - członek
5. Olgierd Jędrzejczyk - członek
6. Stanisław Migacz - członek

po wysłuchaniu 20 orkiestr zakwalifikowanych w eliminacjach rejonowych, postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

W KATEGORII ORKIESTR ZAKŁADOWYCH

- pierwsze miejsce: orkiestra ZNTK w Nowym Sączu
- drugie miejsce: orkiestra CPN w Limanowej
- trzeciego miejsca nie przyznano.

W KATEGORII ORKIESTR OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

- pierwsze miejsce: orkiestra OSP w Tęgorozie
- drugie miejsce: orkiestra OSP w Ochotnicy Dolnej
- trzecie miejsce: orkiestra OSP w Lipnicy Wielkiej.

III. W KATEGORII ORKIESTR

DZIAŁAJĄCYCH PRZY OŚRODKACH KULTURY, STOWARZYSZENIACH SPOŁECZNO-KULTURALNYCH I PARAFIACH

- pierwsze miejsce: orkiestra przy Wiejskim Domu Kultury w Siołkowej

- dwa równorzędne II miejsca orkiestrom:

- a) orkiestrze Społecznego Ogniska Muzycznego w Łącku
- b) orkiestrze Towarzystwa Miłośników Muzyki w Mystkowie

- dwa równorzędne III miejsca orkiestrom:

- a) orkiestrze parafialnej z Łososiny Dolnej
- b) orkiestrze parafialnej z Jaworznej

W KATEGORII ORKIESTR ROZRYWKOWYCH

- pierwsze miejsce: orkiestrze Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Muszynie

- drugie miejsce: orkiestrze rozrywkowej Zespołu Szkół Elektryczno - Mechanicznych w Nowym Sączu

Wszystkie orkiestry uczestniczące w finale otrzymują nagrody regulaminowe w wysokości po 1.000.000 zł.

Jury przyznało także indywidualne nagrody dla wyróżniających się dyrygentów i solistów.

Nagrody pieniężne w wysokości po 1.000.000 zł. otrzymują:

- Zenon DRABIŃSKI, dyrygent orkiestry ZNTK
- Emanuel BANASIK, solista instrumentalista i dyrygent orkiestry w Jaworznej

- Stanisław SZARY, dyrygent orkiestry rozrywkowej z ZSEM w Nowym Sączu

- Stanisław STRĄCZEK, dyrygent orkiestry Społecznego Ogniska Muzycznego w Łącku i orkiestry OSP w Ochotnicy Dolnej

- Stanisław SĘDZIK, dyrygent orkiestry przy Wiejskim Ośrodku Kultury w Siołkowej

- Eugeniusz BARAN, dyrygent orkiestry OSP w Tęgorozie

- Józef KALISZ, dyrygent orkiestry Towarzystwa Miłośników Muzyki w Mystkowie

- Jan SZABLA, dyrygent orkiestry parafialnej w Łososinie Dolnej

- Józef PAŃSZCZYK, dyrygent orkiestry miejskiej w Nowym Targu

- Robert HADAŁA, kierownik orkiestry rozrywkowej „*Tercycyna*” z Muszyny.

Nagrodę w wysokości 500.000 zł. otrzymuje najmłodszy solista XV Przeglądu Marek WOJTASZEK z orkiestry OSP z Maniów.

Puchar Przechodni Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych otrzymuje po raz trzeci (na własność) orkiestra OSP w Tęgorozie.

Jury podkreśla wyraźny wzrost poziomu wykonawstwa muzycznego i osiągnięcia w rozwoju ochotniczego ruchu muzycznego w województwie nowosądeckim oraz dzięki Wojewódzkiemu Ośrodkowi Kultury za przygotowanie Przeglądu i fundowanie nagród.

Moja wina jest dla mnie
 żółtą winą sedyfikacji.
 Potrzebuję Tyś moje przyprawienie
 ze wyciągu z reacji wlewu przed
 wyciągiem od koki. Takiś ten
 spotkanie w Nowym Sączu.

14. VI 42

Dla wytwórców GTO
 Sąddeckie

Andrzej Zawiaślak

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

się 28 wytwórców z Polski Południowej, którzy swe wyroby prezentowali w hali WCKS Dunajec. Obecni byli m.in. przedsiębiorcy z Rybnika, Tarnowa, Strzyżowa, Dębicy, Jasła oraz Łowicza.

nieracjonalnym żywieniem związanym z nie uwzględnieniem konieczności spożywania na codzień określonych ilości owoców i warzyw, które są źródłem białek, węglowodanów, składników mineralnych (sodu, potasu, magnezu i żelaza) o-

litosna wojna ekonomiczna. Wiadomo, że nie jesteśmy potentatem gospodarczym. Jeśli jeszcze będziemy przegrywać na rynku przetwórstwa owocowo-warzywnego, to dojdzie do prawdziwej katastrofy. Dobrze, że w Nowym Sączu zetknąłem się z ludźmi czynu. Bardzo na was liczę. Na was i na waszą inwencję".

Stanisław Pasoń, dyrektor "RAPIDU": "Słowa pana profesora obligują nas do nowych inicjatyw. Nie stać nas na telewizyjne reklamy. Dlatego musimy dążyć do takiej sytuacji, by nasze przetwory świadczyły same o sobie..."

II Sąddeckie Targi Przetwórstwa Rolno - Spożywczego Bezkonkurencyjny „BARITPOL”

Miło nam zakomunikować, że jury obradujące w składzie: Marian Morawski - przewodniczący, a także prof. Andrzej Zawiaślak, poślewie Zygmunt Berdychowski i Bronisław Dutka, wicewojewoda nowosądecki Jacek Rogowski oraz Anna Pawłowska (szef Izby Gospodarczo - Handlowej), główne nagrody przyznało w kategorii estetyki stoisk ekspozycyjnych, jak i eksportu sądeckiemu „BARITPOLOWI”. W pierwszym przypadku „Baritpol” wyprzedził „KONSPOL” oraz „RAPID”, w drugim „KONSPOL”. Ponadto wyróżnienia przypadły w udziale „GOLDFRUCTOWI” z Kadczy, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej z Zakopanego, PZPOW „Tymbark” i „ROKSANIE” ze Strzyżowa. Pamiątkowe medale dla laureatów wykonały społecznie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Nowym Sączu.

Reklamując swoje wyroby, reprezentantka „BARITPOLU”, przekazała nam informację następującej treści:

Uczestnicy Konferencji zdecydowanie opowiedzieli się za upowszechnieniem zdrowego i naturalnego żywienia społeczeństwa polskiego. Znaczącą rolę powinny odegrać soki i napoje owocowe produkowane z owoców krajowych w szerokim asortymencie, o bogatych cechach organoleptycznych, właściwościach odżywczych i dietetycznych. Ogromnie niepokojącym problemem jest sygnalizowane przez lekarzy, żywieniowców i wychowawców niedożywienie dzieci i młodzieży, spowodowane

raz witamin niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania, a więc wit. „C”, „A” i „E”, a także całej grupy witamin z grupy „B”. Preferując dbałość o zdrowie rodziny, należy wybierać produkty oparte na składnikach naturalnych, a nie syntetycznych, mimo, że praktyczne opakowania i piękne etykiety prowokują do zakupu napojów w opakowaniach plastikowych. Należy jednak pamiętać, że są to produkty zdecydowanie niższej klasy jakościowo - odżywczej.

Podczas naprędce zorganizowanej konferencji prasowej, prezes „BARITPOLU” Michał Woźniak powiedział m.in.: "Wznoszę toast szampanem wyprodukowanym w Nowym Sączu. Celowo to podkreślam, jako że coraz częściej przekonujemy się o złych stronach współpracy z zachodnimi kontrahentami. Półfabrykaty importowane z zagranicy niekorzystnie wpływają na rodzime produkty. Z przeprowadzanych badań wynika niezbicie, że najzdrowsze soki i napoje gazowane wytwarzane są w Polsce. Naszym najnowszym wyrobem jest tzw. nektar życia, napój, który aktualnie wprowadzamy na rynek. Jego największą zaletą, obok wartości smakowych, jest fakt całkowitego braku cukru w składzie. Mamy potwierdzenia z instytucji opiekującymi się chorymi diabetycznie dziećmi, iż nektar znalazł medyczne uznanie. Dla szpitali i sanatoriów nieodpłatnie przekazujemy swoje wyroby. Ale o tym raczej proszę nie pisać, bo nie chcemy być pośądzeni o samochwalbę".

Prof. Andrzej Zawiaślak: "Na świecie trwa bez-

Na marginesie: ekspozycję "BARITPOLU" na giełdzie towarowej odwiedzili handlowcy z Katowic, Chorzowa, Mysłowic, Chrzanowa, Bielska - Białej, Krakowa, Zakopanego, Krynicy i Gorlic. Brakło jedynie ewentualnych kontrahentów z ...Nowego Sącza. O czym to świadczy?

Daniel Weimer



SĄDECZANIE w SCHWERTE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Niemców zmienił się diametralnie. To było ważniejsze, niż wspólne zabawy i spotkania. Nawiazaliśmy również kontakty gospodarcze.

Przewodniczący Rady Miasta, **Ludomir Krawiński**, wyraził życzenie, by *stosunki polsko-niemieckie były tak modelowe, jak niemiecko-francuskie*.

W uroczystym otwarciu „Tygodnia Polskiego” uczestniczyli również: były burmistrz Schwerte

Walter Steinem i były dyrektor miasta **Ernst Schmerbeck**. Zresztą ten ostatni, prawie „Sądeczanin”, towarzyszył Polakom niemal wszędzie. Ze strony polskiej, w otwarciu uczestniczył Kon-

went Seniorów Rady Miasta na czele z **Ludomirem Krawińskim**, **Teresą Krzak**, **Bożeną Jawor**, **Marią Bulzak**, **Barbarą Godfreyow** i **Kazimierzem Sasem**.

Bardzo oficjalnie

Do ponad pięćdziesięcioletniego Schwerte, leżącego nieopodal Dortmundu, na „Tydzień Polski” przyjechała ponad 150-osobowa reprezen-

Oficjalnie

tacja naszego miasta. Organizatorem wyjazdu był Komitet Obchodów 700-lecia naszego miasta, przy ogromnej pomocy **Leszka Zegzdy** (członka Zarządu Miasta) głównego koordynatora, **Janusza Biela** (pełnił rolę tłumacza), kierownika Miejskiego Ośrodka Kultury - **Mieczysława Smolenia**, **Elżbiety Waśko**, **Wojciecha Dębickiego** z Klubu „Bufory” i wielu, wielu innych, którzy stawiali na głowie, aby sądecka prezentacja wypadła godnie i ambitnie.

W pierwszym dniu wizyty, w salach schwerteńskiego ratusza, otwarto dużą wystawę



Tuż po ślubie młodzi nowożeńcy wsiadają do takiej karety. Fot. J. Leśniak.

współczesnej sztuki ludowej naszego regionu, przygotowaną przez Muzeum Okręgowe. Komisarz wystawy, pani **Magdalena Kroh**, wybrała na tę wystawę blisko 200 eksponatów malarstwa, rzeźby i przedmiotów użytkowych.

W jej uroczystym otwarciu uczestniczyły władze miast na czele z burmistrzem Schwerte **Ursulą So-**

belat i prezydentem **Jerzym Gwiżdżem**. To tutaj Jerzy Gwiżdż, witając gospodarzy, stwierdził: - *Wystawa nasza rozpoczyna się od rzeźby kuszenia Ewy i Adama. Nowy Sącz kusi Schwerte. Chcemy się dobrze zaprezentować, tak, by wasze miasto nie zamknęło na przyszłość przed nami granic. Tak, by nie było to wypędzenie z raju. Zresztą w Schwerte tak się już czujemy. W otwarciu uczestniczyła cała śmietanka polityczno-towarzyska obu miast.*

Tego samego wieczora odbyło się w tym samym gronie otwarcie wystawy plastyków sądeckich w tamtejszej Kasie Oszczędności. W dobrze eksponowanych miejscach, siedemnastu plastyków,

m.in. **Ewa Harsdorf**, **Krzysztof Kuliś**, **Halina Bielczyk**, **Krzysztof Twardowski**, **Andrzej Szarek**, **Barbara Adamowicz**, **Stanisław Szafran**, **Tadeusz Ciemierkiewicz** i inni, mogło zaprezentować swoje prace i jednocześnie sprzedać. Obu wystaw nie musieliśmy się wstydzić. Były interesujące i dobrze przygotowane.

Władze Nowego Sącza, w czasie pobytu w Schwerte, odbyły wiele rozmów z władzami tego miasta. Oprócz dyskusji panelowej na temat przyszłości zjednoczonej Europy, przedstawiciele tamtejszej Izby Gospodarczej wyrazili chęć nawiązania współpracy z podobną w Sączu.

Zresztą pani burmistrz **Ursula Sobelat** jest bardzo chętna na wszelkie propozycje płynące z naszej strony i otwarta przede wszystkim na wszechst-

Mniej oficjalnie

ronną współpracę i pomoc. Dała temu wyraz we wspólnym z **Jerzym Gwiżdżem** wywiadzie radiowym dla rozgłośni w Dortmundzie. Wywiad ten przeprowadził dziennikarz o swojsko brzmiącym nazwisku - **Peter Deregowski**.

Z delegacją polskiego miasta spotkał się **Rolland Walloschke**, Niemiec, pochodzący z Nowego Sącza. Był przed rokiem w Polsce i „Głos” przeprowadził z nim wywiad. Pan Walloschke, syn pastora sądeckiego zboru ewangelickiego, założył w tym roku Związek Niemców Sądeckich, który skupia blisko 350 osób.

Do Schwerte przyjechał attaché kulturalny polskiej ambasady w Kolonii **Wacław Oleksy**, brat pośta, Józefa, również pochodzący z Nowego Sącza. Jego zdaniem *partnerstwo obu miast jest wręcz przykładem dla innych. W skali miast o tej liczbie mieszkańców, w stosunkach polsko-niemieckich, jest to ewenement*.

Z okazji „Tygodnia Polskiego” Orkiestra Symfoniczna z Dortmundu zorganizowała koncert muzyczny, z którego dochód przeznaczony został na



Narada organizatorów. Fot. S. Sikora.

zakup medykamentów dla szpitali w Nowym Sączu i Piatigorsku.

Polską delegację odwiedził także Przewodniczący Kongresu Polonii Niemieckiej ksiądz **Jerzy Sobkowiak**.

Rada Parafialna Kościoła Ewangelickiego w Schwerte wyraziła chęć daleko idącej pomocy sądeckiej służbie zdrowia. Pragną nawiązać kontakt z którymś ze szpitali.

Wiele niemieckich rodzin również pragnie, za pośrednictwem władz miast, nawiązać bliższe kontakty. Która z polskich rodzin jest chętna, może uzyskać informacje bezpośrednio u prezydenta **Jerzego Gwiżdża**.

SADECZANIE w SCHWERTE

Dużym wydarzeniem muzycznym był koncert organowy **Marka i Stanisława Wolaków** w kościele mariackim. Pan Stanisław na codzień gra w kościele kolejowym, a jego 28 - letni syn,

Zgola odmienną grupą był zespół rockowy „*Ko-yaaniquatsi*”. Co w języku Indian Hopi znaczy *-Szalone życie*. Zespół przyjmowany był przez młodzież niemiecką z dużym aplauzem. Zdaniem

M U Z Y C Z N I E

Marek, jest asystentem najwybitniejszego w tej chwili organisty w kraju **Józefa Jargonja**, rektora Akademii Muzycznej w Krakowie.

Pan Stanisław wykonał dwa utwory **Józefa Su-ryńskiego: Improwizację na temat pieśni „Święty Boże”** i utwór anonimowego kompozytora, znale-



Marek i Stanisław Wolakowie
Fot. J. Leśniak

ziony w klasztorze klarysek w Starym Sączu. Marek Wolak w porywający sposób zagrał dwie fantazje i fugi **Jana Sebastiana Bacha** oraz piekielnie trudną technicznie *Fantazję i Fugę d-moll* **Maxa Regera**.

Najbardziej zapracowana była kapela „*Lachów*” w składzie: **Roman Goryca, Andrzej Kwoka, Mieczysław Reszczyński, Stanisław Kołodziej, Zbigniew Sasak i Roman Siemaszko**. Nie dość, że codziennie grali: raz jako kapela podwórkowa i raz jako regionalna, to „oprawiali” każdą większą uroczystość. Zapraszani bywali również do prywatnych domów. Uczyli także Niemców przyśpie-
wek.

„*Ecika*” - **Tomasza Kmaka** - rockmani z niemieckiej grupy „*YÖRG ROSTA*”, zajęli się nimi bardzo serdecznie. Wozili ich na koncerty niemal codziennie. Grali w pobliskich miejscowościach. Zespół prezentował swoje utwory autorstwa „*Ecika*”. Obok niego wystąpili: **Artur Kmiecik („Latara”), Paweł Stec, Bogdan Hehmecki („Boczek”)** i jako akustyk **Piotr Lelito**.

Reprezentacyjnym niejako zespołem był „*Big Band*” złożony z uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. **F.Chopina**, wspomagany przez kilku muzyków z orkiestry Straży Granicznej. Dyrygent „*Big Bandu*” **Mariusz Mikula** powiedział nam, że Niemcy byli mile zaskoczeni wysokim poziomem wykonawczym jego zespołu. Może wynika to z faktu, że w kraju tym nie ma zbyt wielkich tradycji muzyki, którą wykonuje „*Big Band*”. Czterech członków zespołu: **Ryszard Florec, Wiktor Wojtas, Tomasz Wojtas i Adam Kmak** bardzo udanie grało z niemieckim zespołem rockowym „*Sam Spade i the Bangers*”. „*Big Band*”, oprócz „oficjałek”, dał także koncerty w innych miastach, między innymi dla pracowników browaru w **Iserlohn**.

Zgola odmienną muzykę zaprezentował **Teatr Dźwięku ATMAN**. Panowie **Marek Styczyński, Piotr Kolecki i Marek Leszczyński**, w zabytkowym kościele św. **Wiktora**, w czasie koncertu używali instrumentów pochodzących z **Nepalu, Tybetu i Korei**, a także gitar i starych, drewnianych fletów, trąb itp. Zaiste, mocne było wrażenie, kiedy w starych, gotyckich murach kościoła, rozbrzmiewały delikatne dźwięki orientalnych drumli, czy pasterskich trąb. Koncert cieszył się dużym zainteresowaniem, ale był przeznaczony dla prawdziwych smakoszy sztuki na polu orientalnej.

Rock elektroniczny z muzycznym antraktem, pochodzący z filmu „*Stawka większa niż życie*”, prezentował duet muzyczny w składzie: **Zbigniew Kaczmarczyk** - instrumenty klawiszowe i **Janusz Bogdan** - gitara basowa. Oprócz większych koncertów, grali oni niemal codziennie na **Placu Tyrreńskim**, gdzie mieściło się biuro informacyjne „*Tygodnia Polskiego*”. Sprzedawała tam swoje wyroby i napitki restauracja „*Bona*” pani **Zofii Korczyńskiej i Spółdzielnia „Twórczość”**.

W obecności ponad dwustu widzów, co na warunki niemieckie jest dużym sukcesem, wystąpił w auli Domu Ludowego **Teatr NSA**. Spektakl oparty na baśniach braci **Grimm „Po bajce”** wyreżyserował **Janusz Michalik**. W tej opowieści filozoficznej, ale podanej w sposób bardzo przystępny, zrozumiały dla dzieci i młodzieży niemieckiej (poszczególne części były tłumaczone), wystąpili: **Monika Słepiak, Adam Kamiński, Zbigniew Kukla, Ewa Dzikowska, Monika Bulińska**,

Para .. i teatralnie

Agata Cygan i Stanisław Choczewski - również scenograf przedstawienia. Oprawę muzyczną skomponował i przygotował **Zbigniew Kaczmarczyk**. Odbiór widowiska był wspaniały, w czym nie mała była zasługa **Staszka Choczewskiego**, popularnego „*plecoka*”, który wystąpił w roli kozy, która lubi się smucić, ale i żyć.

Niewypałem natomiast okazał się monodram **Janusza Michalika**, wystawiony w języku angielskim. Widzów można było policzyć na palcach jednej ręki. Czyżby Niemcy nie znali angielskiego? A może organizatorzy „*Tygodnia Polskiego*” nie trafili w gusty?

Z powodzeniem dla odmiany występował w szkole podstawowej im. **Alberta Schweitzera**, ale nie tylko, dziecięcy teatrzyk „**Cudoki - Szuroki**”, prowadzony przez **Olę Bolanowską i „wujka” Bogumiła Ciulę**. Dzielnie im sekundowała pani **Lucyna Zegzda**, której trójka dzieci występuje w tym teatrzyku. A **Paulinka Zegzdówna** ma zadatki na prawdziwą gwiazdę estradową. „*Cudoki*” potrafiły wciągnąć w znakomity sposób do zabawy niemieckie dzieci. Przy okazji okazało się, że niemal w każdej klasie szkoły podstawowej, jest jakieś dziecko pochodzenia polskiego. Najczęściej ze **Śląska**.

SADECZANIE w SCHWERTE

Do Schwerte, pod wodzą trenera **Marka Maślanki**, przyjechała kilkunastoosobowa grupa kajakarzy, w tym zawodników przygotowujących się do Olimpiady w Barcelonie. Również i oni byli serdecznie goszczeni przez prywatne towarzystwo kajakarskie. Dowodem tego było chociażby oddanie naszym sportowcom do całkowitej dyspozycji przyczep campingowych. W przypadku kajakarzy, trudno

Na wodzie i na boisku

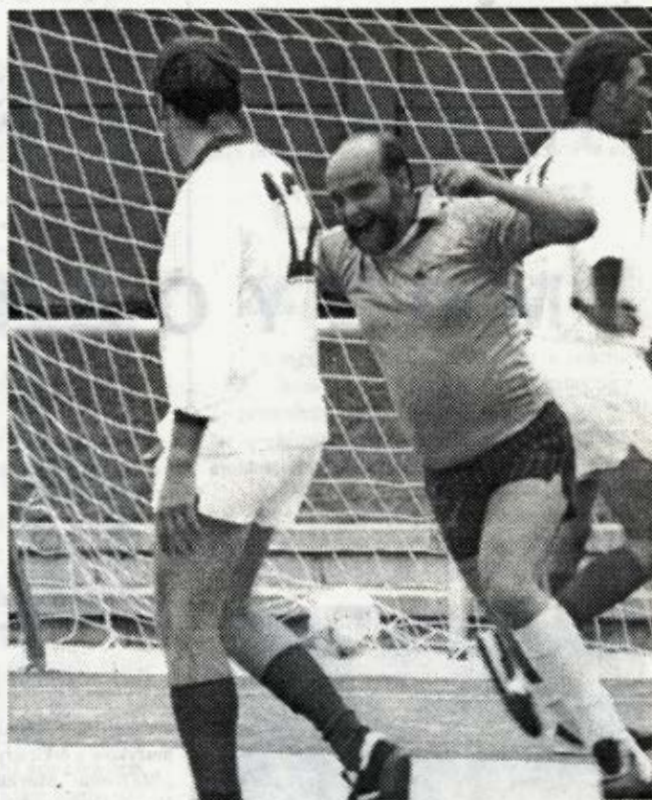
mówić o jakiejś randze sportowej ich występu. Był to raczej show kajakarski, niemniej punktowany. W kategorii dziewcząt **Agnieszka Stanuch** była pierwsza, zaś **Beata Grzesik** druga. W kanadyjkach dwójkach, pierwsze miejsce zajęli **Andrzej Setny** i **Grzegorz Danek**. W kanadyjkach jedynkach trzecie miejsce zajęli **Marek Maślanka**. W kategorii oldboyów czwarte miejsce zajął naczelnik Wydziału Kultury i Sportu UM **Kazimierz Kuropeska**.

Tenisistki stołowe z sądeckiego *Startu* nie dały najmniejszych szans swoim konkurentkom ze Schwerte, wygrywając z nimi 10 : 0. W deblu **Anna Wicher** i **Krystyna Trojan** pokonały Niemki 2 : 1. W singlu **Krystyna Trojan** i **Marta Dziedzic** nie znalazły godnych rywelek.

Natomiast zupełną klęską naszych siatkarek zakończyło się spotkanie z pierwszoligowym klubem CV ze Schwerte. Nasze dziewczyny pod wodzą trenerki **Grażyny Cempa** (trenującej w klubie *Sandecja*), przegrały całe spotkanie 3 : 0. Wynik nie dziwi, skoro w sądeckim zespole wystąpiły młodziczki i juniorki młodsze z *Sandecji* i *Beskidu Nowy Sącz*.

Mieszkańcy Schwerte mają na punkcie ochrony środowiska prawdziwego „bzika”. I bardzo dobrze. Oby tak się działo u nas. Niemniej restrykcyjne przepisy uniemożliwiły w takim zakresie, jak się do tego przygotowywano, pokaz modeli pływających i latających. Niemcom nie odpowiadała mieszanka paliwowa. Niemniej do pokazu modeli doszło. Swoje znakomite umiejętności pokazali sądecki modelarze: panowie **Tomasz Miksztal**, **Piotr Frączek** i **Marek Janusz**.

Honoru sportowego Nowego Sącza musieli jednak dopiero bronić urzędnicy i sportowcy reprezentujący Ratusz. Bohaterem spotkania piłkarskiego: władze Nowego Sącza - władze Schwerte, był prezydent **Jerzy Gwiżdż**, który strzelił dwie bramki i dzięki któremu mecz wygrała reprezentacja polska 3 : 2. W ekipie sądeckiej wystąpili członkowie Zarządu Miasta, radni, muzycy, tłumacze, straż miejska, kajakarze itp. Ale bohaterem spotkania był Jerzy Gwiżdż.



Radość Gwiżdża. Fot. Krupa.



Przekazywanie darów. Fot. J. Widel.



Siatkarki polskie i niemieckie. Fot. Krupa.

SĄDECZANIE W SCHWERTIE

Bardzo pobożny był nastrój w autobusie, w którym jechała do Schwerte część polskiej delegacji. Jechali w nim radni miasta, organiści, Teatr NSA, „gryzipiórki” i dwaj księża: proboszcz **Stanisław Czachor** i ks. **Zbigniew Żąbek** z gitarą. Już za rogatkami miasta pasażerowie

W tej chwili - głosił - mamy zamiar budować wielką wspólnotę europejską. Jedni chcą ją budować, drudzy ją niszczą. Tak przynajmniej wygląda plac budowy tej wspólnoty. Pomimo tego nie rezygnujemy. Mamy nadzieję, a tą nadzieją jest Jezus Chrystus.

MSZA EKUMENICZNA

odmówili zdrowaśki, a następnie rozległa się pieśń religijna. Nastrój nie mógł być zbyt swobodny, ponieważ ks. Czachor przygotowywał się starannie do mszy ekumenicznej.

W starym kościele pod wezwaniem św. Wiktora, wspólnie z ewangelikami, katolicy modlili się o pokój, wzajemne poszanowanie i zrozumienie.

Tak się szczęśliwie złożyło, że obydwa nasi księża mieszkali w domu pastora **Wolfa Wawrzinka**.

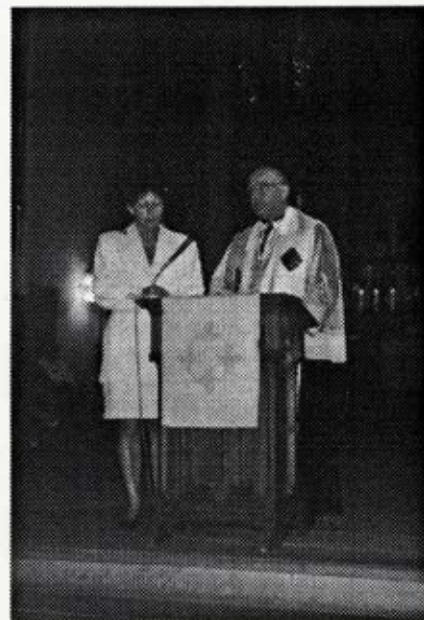
W ubiegłym roku pastor zboru ewangelickiego również uczestniczył we mszy ekumenicznej w kościele św. Kazimierza i obydwa duchowni już się poznali.

W swoim kazaniu pastor Wawrzinek nawiązał do Starego Testamentu, do budowy wieży Babel.

Ksiądz proboszcz Czachor z kolei nawiązał w swoim kazaniu do *wspólnoty ludzkiej, tej poziomej - i wspólnoty z Bogiem, tej pionowej*. W głębokim kazaniu podkreślił wartość kontaktów międzyludzkich, które uszlachetnia wiara w Boga.

Pięknie brzmiały wspólne śpiewy i modlitwy ewangelików i katolików. Znakomity występ dał chór kościoła ewangelickiego. Oprócz niemieckiego „Halleluja”, w kościele rozbrzmiewała przy akompaniamencie gitary ks. Żąbka pieśń: „Abba! - Ojciec”.

A zwłaszcza jej ostatnia zwrotka: - „Wszyscy jesteśmy braćmi, jesteśmy jedną rodziną. Tej prawdy nie nie zaćmi i teraz jest jej godzina. *Abba - Ojciec*”.



Ks. Czachor podczas mszy Ekumenicznej
Fot. J. Leśniak

We mszy uczestniczyło wielu Polaków mieszkających w Westfalii.

W typowym stylu niemieckim, przy stołach zastawionych wurstami i piwem, odbyło się zakończenie „Tygodnia Polskiego” w Schwerte. Na obszernej scenie jeszcze raz wystąpiły polskie zespoły muzyczne, grupa „Cudoki - Szuroki” i zespoły niemieckie. W czasie tego popołudnia pożegnania, pani burmistrz **Ursula Sobelat** wyraziła podziękowanie wszystkim, dzięki którym doszło do nawiązania kontaktów między naszymi miastami i z uznaniem oceniła wielkość i jakość wydarzeń kulturalnych, zaprezentowanych przez Sądeczan. Zapowiedziała, że na pewno nie jest to ostatnie spotkanie Polaków i Niemców. *Ważne jest - dodała - aby teraz kontakty te rozszerzały się pomiędzy rodzinami, szkołami, klubami sportowymi. Władze obu miast dały zacząć do tych kontaktów.*

Jerzy Gwiżdż gorąco podziękował za serdeczne przyjęcie. Stwierdził, że *Sądeczanie czuli się w Schwerte jak u siebie w domu*. Zapewnił o chęci szukania wspólnoty i jedności z Niemcami, ponad granicami, szczególnie pomiędzy mieszkańcami obu miast i regionów. W dowód wdzięczności i na pamiątkę, prezydent Gwiżdż przekazał na ręce pani burmistrz obraz Ewy Harsdorf „*Sobieski pod Wiedniem*” i haftowane godło Polski. Pani burmistrz Sobelat przekazała tkaninę z widokiem Schwerte i aparat video dla szkoły podstawowej nr 13.

Pożegnalny koncert trwał do późnych godzin wieczornych. Przyjechały nań dziesiątki Polaków pracujących w Dortmundzie i Düsseldorfie. Było wiele rodzin niemieckich, a przede wszystkim uderzała duża grupa Polaków, którzy osiedlili się w okolicach Schwerte w ostatnich latach. Dla nich było to ogromne przeżycie, czemu dawali wyraz i serdecznie dziękowali Sądeczantom. Były i łzy wzruszenia.

Zdobyliśmy sobie tam wielu przyjaciół i sympatyków. I choćby z tych względów „Tydzień Polski” należy uznać za udany.



Ponad dobową podróż autobusem w upale nie należy do większych przyjemności. Niedociągnięcia w sumie drobne, ale drażliwe, mogą powodować słuszną irytację. Powtarzanie o wzajemnych uprzedzeniach narodowych i ich przełamywaniu zaczyna być nudne. Ale jedno nie ulega wątpliwości: Europa staje się bardzo mała. Wszędzie zaczyna być blisko. Nie warto wspominać, jaką satysfakcję i poczucie wolności ma Polak, kiedy wyciąga z szuflady paszport: może jechać, dokąd chce. Jeśli, oczywiście, posiada wystarczającą ilość pieniędzy. Dzięki więc tak wspaniałym ludziom jak **Ernst Schmebreck**, były dyrektor Schwerte, obywatele Sącza poculi się obywatelami Europy i przyjaciółmi wielu

Niemców. On sam, mimo, że jest na emeryturze, uczy się języka polskiego. To o czymś świadczy. Może jest wyjątkiem, ale te wyjątki przecierają szlaki we wzajemnym poznawaniu się. Czy postawa księdza Czachora, który na mszy świętej delikatnie pouczył Polaków - obywateli niemieckich, by dobra materialne nie przesłaniały im wartości duchowych. To przenikanie się kultur raczej wszystkim wyjdzie na zdrowie.

Pożegnania, refleksje

Dlatego wydaje się, że władze obu miast zrobiły duży krok do przodu w nawiązaniu wzajemnych kontaktów. Nie należy się spodziewać w przyszłości organizowania tak dużych imprez, jak „Tydzień Schwerte” w Sączu, czy „Tydzień Polski” u nich, bo to i kosztowne i wymagające ogromnej pracy całych zespołów ludzi. Co do kosztów, to postaramy się je Państwu przedstawić w najbliższych numerach „Głosu Sądeckiego”. To na marginesie, ale ważnym, gdyż Niemcy ze Schwerte też o tym mówią, choć nie pod adresem Polaków, ale innych delegacji z dziewięciu zaprzyjaźnionych ze Schwerte miast. Teraz nadchodzi chwila, by dalszą współpracę podejmowali ci, którzy uczestniczyli w „Tygodniu”, a następnie biznesmeni. Oby tak się stało.

Generalnie rzecz biorąc, polska ekipa pokazała Niemcom to, na co nas w tej chwili najlepiej stać. Z godnością i dużą kulturą. I za to, którzy włożyli w przygotowania wiele potu i wysiłku - serdeczne dzięki. „Tydzień Polski” w Schwerte, pomimo czasami niezbyt dużej frekwencji widzów, wypadł bardzo dobrze, co odnotowała niemiecka prasa. Pomijam już to, że dziesiątki Polaków miały być może po raz ostatni w życiu, możliwość zwiedzenia wspaniałych zabytków Kolonii, Bochum, Dortmundu, czy Düsseldorfu. Byliśmy dobrymi ambasadorami polskiej kultury.

(J)

„Ja się zabije!” - zawołał mój sąsiad na wiadomość ze szpitala, że urodziła mu się piąta z kolei córka. - „Ja się rozwiodę, jeśli ona wreszcie nie urodzi mi syna!” - desperował dalej

dojdzie plemnikiem z samym X - powstanie dziewczynka (44 plus XX). Jeszcze raz więc wypada przypomnieć, że o tym, jaka będzie płć dziecka, „decyduje” wyłącznie ojciec.

Co mężczyzna wiedzieć powinien

PIĘĆ CÓREK, JEDNA ZA DRUGĄ

nieświadom, że żaden sąd nie udzieli mu rozwodu, między innymi dlatego, że to nie od kobiety, ale od mężczyzny zależy, jaką płć ma jego potomstwo. Wynika to jasno z metody determinacji płci, którą opracował i upowszechnił w Polsce dr Franciszek Benendo. Spróbujmy więc i zdenerwowanemu sąsiadowi, i wszystkim innym panom, nazywanym z powodu posiadania samych córek „babskimi królami” wytłumaczyć, jakie warunki muszą zaistnieć, aby wreszcie doczekali się synów.

Każda komórka naszego ustroju zawiera 23 pary, czyli razem 46 chromosomów. W tej liczbie 44 mają charakter cielesny, a 2 płciowy. Natura tak to jednak sprytnie urządziła, że dojrzały plemnik i jajeczko mają o połowę mniej chromosomów niż inne komórki ciała, po to, aby po połączeniu, powstały z nich organizm miał ich znowu 46. Kobięte charakteryzuje para jednakowych chromosomów - XX, mężczyznę para niejednakowych - XY. Tak więc matczyne jajeczko i ojcowski plemnik mają po 22 chromosomy cielesne, w których zawarte są wszystkie cechy dziedziczne (sprawiające, że dziecko będzie miało, na przykład, czarne włosy i wysoki wzrost po matce, a niebieskie oczy, śniadą cerę i uparty charakter po ojcu), oraz po jednym chromosomie płciowym, który u kobiety jest zawsze X, zaś u mężczyzny albo X, albo Y. Jeśli więc z jajeczkiem spotka się plemnik zawierający chromosom Y - powstanie chłopiec (44 chromosomy cielesne plus XY); jeśli do zapłodnienia

Do dziś nie wyjaśniona jest do końca sprawa, dlaczego na świat nie przychodzi taka sama liczba chłopców, co dziewczynek, skoro u mężczyzny, dzięki podziałowi, dojrzewa tyle samo plemników z X, co z Y. Przyczyną jest najprawdopodobniej różny sposób zachowania się plemników z chromosomem X, niż tych, które zawierają chromosom Y. Plemniki Y poruszają się szybciej, uzyskując tę sprawność być może dlatego, że są o 7% lżejsze i mniejsze. Natomiast żyją krócej, ich życiowe rezerwy wyczerpują się bardzo szybko. „Żeńskie” plemniki z X zachowują znacznie dłużej zdolność do zapłodnienia.

Osiągnięta dotychczas wiedza na temat przebiegu cyklu miesięczkowego u kobiet oraz o zachowaniu się plemników X i Y, stała się podstawą do opracowania jednej z najbardziej wiarygodnych metod determinacji płci. Bazuje ona na tym właśnie, że plemniki z Y poruszają się szybciej, że żyją krócej. Jeśli do zapłodnienia dochodzi dokładnie w momencie jajczkowania, jest znaczne prawdopodobieństwo, że po 9 miesiącach urodzi się chłopiec, ponieważ „męskie” plemniki osiągną jajeczko szybciej od „żeńskich”. Jeśli jednak para miała stosunek na dwa dni przed jajczkowaniem - poczęta zostanie prawdopodobnie dziewczynka, ponieważ większa część plemników z Y już przez ten czas obumarła, a nie spieszące się X zdążą akurat, aby po dwóch dobach osiągnąć dojrzałe jajeczko.

I teraz, proszę panów, jest już chyba wszystko jasne.

To jest rubryka dziecięcych dowcipów. Zachęcamy mamy, tatusiów, babcie, ciocie, dziadków, do nadsyłania najbardziej dowcipnych i zaskakujących powiedzonek dzieci. Czekają na nie piękne **książeczki ufundowane przez księgarnię „Trade books”, Nowy Sącz, ul. Długosza**, która przez ciekawych pozycji książkowych - ma także wypożyczalnię kaset video.

KACIK DZIECI

Tym razem dowcipy nadesłała pani Barbara Maciak ze Starej Wsi.

Kingusia (lat 5), wracając z mamą z kościoła, gdzie jej kuzynka przystępowała do I komunii św., pyta:
- Mamusiu, gdy ja pójdę do komunii, to ty ze mną pójdziesz do kościoła?

- Oczywiście - odpowiada mama - jeśli tego doczekam szczęśliwie.

- A jak nie doczekasz, to też przyjdiesz? - pyta dociekliwie dziewczynka.

Kingusia, widząc ciocię w zaawansowanej ciąży, pyta:

- Dlaczego ciocia Ania ma taki duży brzuch?

- Będzie miała małego dzidziusia - odpowiada mama.

- A kiedy się ciocia okoci?

Nagrodę otrzymuje **Kinga Maciak**. Gratulujemy! Książkę prześlemy pocztą.

PODHAŁE ZAPRASZA

Bardzo atrakcyjny repertuar zapowiada na lipiec kierownik kina „Podhale”, **Marian Szewczyk**. W dniach 1 - 7 lipca będziemy mogli obejrzeć dwa sensacyjne obrazy amerykańskie: „Kevin - sam w domu” oraz „Podwójne uderzenie”. Od 8 do 14 aż trzy tytuły: „Ścieżka strachu”, „Mój własny wróg” oraz skandalizujący „JFK” w reżyserii Oliviera Stone’a. Fabuła filmu oscyluje wokół okoliczności zamordowania prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna F. Kennedy’ego. Ponadto w lipcowym programie m.in. „Smród życia”, „Przyjdź zobacz raj” (te dwa filmy, obok „Ścieżki strachu”, prezentowane będą w ramach przeglądu produkcji wytwórni 20th Century Fox), „Ostatni skaut” Tony’ego Scotta oraz komedia Blake’a Edwardsa p.t. „Sweetech”. O szczegółach będziemy informować na bieżąco. W każdym razie będzie co oglądać. (de-wu)

Powiedziałem mojej dotychczasowej partnerce, że poznałem inną kobietę, która stała się dla mnie kimś najważniejszym w życiu. Kobięte, o której marzyłem w moich najskrytszych myślach, którą obdarzyłem głębokim uczuciem, takim na całe życie. Nie chciałem Joli urazić, starałem się powiedzieć jej prawdę w sposób delikatny, ale równocześnie nie chciałem jej oszukiwać, ani pozostawiać żadnych złudzeń. Wysłuchała mnie w milczeniu! Widziałem, że z trudem hamuje łzy i wściekłość. Ogarnęła ją furia. Uraziłem do żywego jej ambicję. Postanowiła się zemścić, bo najpierw obrzuciła mnie gradem niewybrednych epitetów, a potem

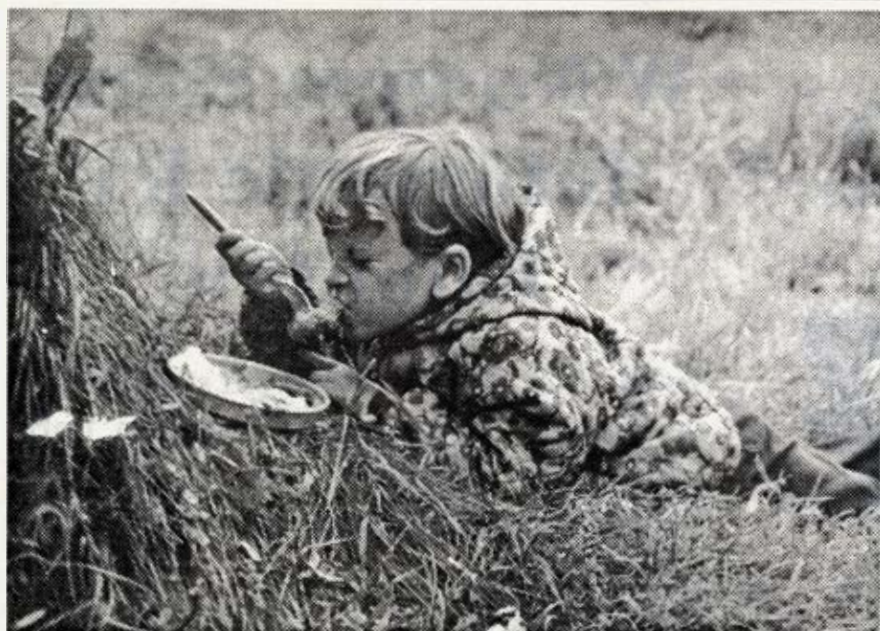
Lekcja tolerancji

Porażka i godność

spotkała się z kobietą, która zajęła jej miejsce, nie szczędząc pod jej adresem słów powszechnie uznanych za obraźliwe. Jeszcze po latach Jola czuje do mnie żal i złość, co okazuje przy każdym spotkaniu. Stała się moim największym wrogiem i nie ukrywam, że udało się jej przysporzyć mi i mojej ukochanej wielu kłopotów i przykrości. Jednak naszego ogromnego i prawdziwego uczucia ani ona, ani nikt inny nie był w stanie zniszczyć.

Dziś, po wielu latach, zadaję sobie pytanie: dlaczego nie umieliśmy rozstać się z godnością? Dlaczego porzucona kobieta lub mężczyzna nie potrafi pokazać klasy? Co zrobić, aby dawni partnerzy życiowi pozostali w przyjaźni, zachowując do siebie szacunek? Jak uniknąć rozstania w atmosferze żalu, złości, wyzwisk i wzajemnych pretensji?

Myszę, że każdy powinien z honorem przyjąć swoją porażkę. Tak mi się zdaje, że w takich sytuacjach należy zaprezentować swoją godność i poczucie dumy. Nie obrzydzajmy sami wspomnień o sobie. Zachowajmy u „przeciwnika” wszystko to, co w nas najlepsze. (V)



Aby ustalić, co należy zabrać ze sobą do jedzenia, musimy przed tym znać czas trwania wycieczki, środki lokomocji i dowiedzieć się, czy na szlaku turystycznym są punkty zaopatrzenia w napoje, a w punkcie docelowym będzie można zjeść ciepły posiłek. Z doświadczenia wiemy, że na wycieczce apetyt nam sprzyja, a głód i pragnienie przekreśla relaks. Dlatego jeśli wybieramy się na wycieczkę „w nieznane”, należy zawsze zabie-

barównieź wziąć plastyczny kubeczek, serwetkę, na której rozłożymy produkty, serwetki papierowe oraz nożyki do krojenia pieczywa, otwierania puszek itp.

Przed powrotem do domu przewidujemy jeszcze podwieczorek (posiłek mały), złożony np. z ciasta, owoców i twarogu homogenizowanego (który też otwieramy tuż przed spożyciem i przyprawiamy na słodko przez zmieszanie np. z dże-

Co zabrać do jedzenia?

rać ze sobą prowiant o przemyślanym składzie, dostosowany do pory roku i sił fizycznych (zgodnie ze znanym porzekadłem: „Kto ze sobą nosi, to się nikogo nie prosi”).

WYCIECZKA JEDNODNIOWA

Taka nie nastręcza większych trudności, jeśli chodzi o zaprowiantowanie. Przed wyjazdem, czy wymarszem z domu, należy zjeść obfite pierwsze śniadanie, złożone z zupy mlecznej, uzupełnione jajecznicą z pomidorami, serem, lub na boczku czy słoninie, z dodatkiem pieczywa z masłem i napić się gorącej, mocniejszej niż zwykle, herbaty: kto lubi, to z cytryną. Skład następnych posiłków zależy od tego, jak odległy jest punkt docelowy. Przy dużych odległościach możemy na pierwsze godziny przygotować sandwicze (zlepiane, duże kanapki), np. z łagodnym serem, chudą, świeżą wędliną, jajkiem czy mięsem, a do tego pomidor lub jabłko. Kanapki przygotowujemy oddzielnie dla każdej osoby, zawijamy w pergamin i wkładamy do torebki z polietylenu, aby bez kłopotu mieć do nich dostęp. Główny posiłek, odpowiednik obiadu, spożywamy dopiero po przybyciu na miejsce. Posiłek taki może składać się ze smażonego lub pieczonego mięsa (np. kurczak), pieczywa, świeżych ogórków, pomidorów, rzodkiewki itp. oraz herbaty z termosu, ciasta i owoców. Jeżeli uważamy, że ilość mięsa jest niewystarczająca, to trzeba jeszcze przewidzieć w naszym wycieczkowym obiedzie jajka gotowane na twardo, łagodny pasztet z mięsa (puszkę otwieramy dopiero przed spożyciem), obsuszoną kielbasę, lub upieczone w domu paszteciki drożdżowe z mięsem. Zamiast masła lepiej zabrać do posmarowania pieczywa serki topione, najlepiej łagodne, jak ementalski. Oprócz termosu trze-

mem w małych opakowaniach plastycznych, lub na ostro, ze szczypiorkiem).

Niezbędne jest zabranie ze sobą napoju, zwłaszcza, jeśli nie możemy go kupić na trasie. Na wycieczkę nie należy zaopatrywać się w produkty słone i ostre, tłuste mięso, ryby, łatwo psujące się wędliny, świeżą kielbasę, kiszkę, pasztetową, salceson itp. Dobrze, jeśli po powrocie z wycieczki czeka na nas w lodówce wcześniej ugotowana zupa, którą lubimy, lub świeżo ugotowane ziemniaki i zimne zsiadłe mleko. (V)

PUNKT GASTRONOMICZNY

na terenie „Basenu” nad Łubinką
ul. Zdrojowa w Nowym Sączu
zaprasza na:

- gorące posiłki
- napoje
- lody i słodczyce.



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE

WOMAD

Nowy Sącz, ul. Ks. kard. St. Wyszyńskiego 3

zaprasza na

GIEŁDĘ KWIATÓW DONICzkOWYCH
duńskich i holenderskich

Giełda czynna do 2 lipca w godz. od 9 do 18.

BARAN:

nowe okoliczności zburzą twój dotychczasowy spokój - będziesz z siebie niezadowolony, ale ktoś sprawi, że szybko zmienisz zdanie.

BYK:

przychylność i dobre chęci przyjaciół sprawią, że pordzisz sobie łatwo z kłopotami - nowe układy i nastroje, nowe perspektywy, zupełnie nowe obowiązki.

BLIŹNIĘTA:

wszystko pójdzie nowymi torami, niż planowałeś, nie trać jednak głowy - możesz wyjść na swoje, mimo, że nic na to w tej chwili nie wskazuje.

HOROSKOP

„GŁOSU”

RAK:

niczego nie rób zbyt radykalnie, zmiany nie będą teraz dla ciebie korzystne - odnowienie zaniedbanych kontaktów może ci przynieść wiele radości.

LEW:

będziesz musiał porządnie się nagłowić, żeby wyjść bez szwanku z kłopotliwej sytuacji - umiejętności dyplomatyczne będą potrzebne, ale nie klucz za bardzo, możesz się sam pogubić.

PANNA:

nowe kontakty zawodowe mogą wzbudzić twoje wątpliwości, nie rezygnuj jednak zbyt wcześnie - nie lekceważ własnych odczuć i uwierz intuicji.

WAGA:

nie każde twoje posunięcie będzie słuszne, słuchaj więc opinii innych - jasne postawienie sprawy może pomóc obu stronom.

SKORPION:

usprawiedliwienia, których używasz, nie zawsze zgodne są z rzeczywistością - nie oszukuj więc samego siebie - wiele wyrazów sympatii i uznania.

STRZELEC:

udane posunięcia w sprawach, które dotyczą przede wszystkim ciebie - następne kroki i następne sukcesy, tak będzie jeszcze przez dłuższy czas.

KOZIOROŻEC:

efekty będą warte dużego wysiłku, przed którym się bronisz, nie warto - nieoczekiwana zmiana planów i trochę niepokoju.

WODNIK:

nie okazuj swego niezadowolenia, to nic nie da, doprowadzi tylko do pogorszenia sytuacji - jeśli zamierzasz coś zmienić w życiu, nie uprzedzaj o tym zbyt głośno.

RYBY:

nawet jeśli się nie ze wszystkim zgadzasz, nie doprowadzaj do otwartego konfliktu - spróbuj spokojnie doprowadzić do zgody.

**Bank
Gospodarki
Żywnościowej**



**W Nowym Sączu
informuje PT
Klientów**

że od 15 kwietnia 1992 roku stosuje konkurencyjne w stosunku rocznym oprocentowanie środków na rachunkach bieżących i rachunkach terminowych.

1. Środki na rachunkach rozliczeniowych podmiotów gospodarczych - 10%

2. Wkłady oszczędnościowe ludności

- ☐ na książeczkach obiegowych (a vista) - 11%
- ☐ na rachunkach oszczędnościowo - rozliczeniowych (ror) - 13%

3. Lokaty terminowe:

- ☐ 1 miesięczne - 22%
- ☐ 3 miesięczne - 40%
- ☐ 4 miesięczne - 41%
- ☐ 5 miesięczne - 43%
- ☐ 6 miesięczne - 45%
- ☐ 9 miesięczne - 48%
- ☐ 12 miesięczne - 52%
- ☐ 24 miesięczne - 56%
- ☐ 36 miesięczne - 64%
- ☐ 48 miesięczne - 66%
- ☐ 60 miesięczne - 68%

Lokaty zadeklarowane na okres od 3 miesięcy wzwyż w kwocie: od 10 mln zł. od osób fizycznych i 500 mln zł. od osób prawnych, oprocentowane są o 1% wyżej.

UWAGA: kwartalna kapitalizacja odsetek

np. lokata roczna w kwocie 10 mln zł. (oprocentowanie 53%) przedstawia się następująco:

- ☐ po I kwartale oszczędzania - kwota zł. 11.325.000.-
- ☐ po II kwartale oszczędzania - kwota zł. 12.825.560.-
- ☐ po III kwartale oszczędzania - kwota zł. 14.524.960.-
- ☐ po roku oszczędzania - kwota zł. 16.450.000.-

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy
Banku Gospodarki Żywnościowej, nr telefonu 235 - 58 i 213 - 61.

Szacowne mury przedwojennej „Handłówki”, powojennego Technikum Ekonomicznego, a obecnie III Liceum Ogólnokształcącego przy Zespole Szkół Ekonomicznych - pamiętają wiele pokoleń czeladników kształtnych sądeczan, pobierających tam różną wiedzę. Sam byłem wśród nich. Ale ani jedna psia łapa oficjalnie i legalnie chyba nie przekroczyła jej progów. Aż do 8 czerwca br.

pomocy filmu video, na którym wypadły o wiele bardziej przekonująco i efektowniej.

W kategorii „Pan - pies”, jurorom najbardziej podobał się duet **Iza Ogonowska** (kl. III b) i jej „Cywil”, owczarek niemiecki. Drugie miejsce przyznano **Danielowi Kowalskiemu** (I a) i spanielce „Alma”; trzecie ex equo zajęli: **Aneta Argasińska** (II a) i spaniel „Jogi” oraz **Dorota Owsiak** i pekińczyk „Czeka”. Czwarte

czonych na smutną śmierć na ołtarzu nauki w imię podobno wysokich celów...

Wszystkie pieski zostały nagrodzone dzięki ofiarności sponsorów: lek. wet. **Janusza Ścisłowicza**, **Grzegorza Szafranowicza**, **Piotra Hływy** oraz **Piotra Kruka**. Czołósę przygotowali: **Bernadetta Zięba** (kl. II b), **Daniel Kowalski** (kl. I a), **Tomasz Matiaszek** (kl. I a), **Małgorzata Tobiasz** (kl. II b) oraz „gościnnie” **Tomasz Lebda** z ZSZ w Starym Sączu, pod kierunkiem mgr **Marii Kaczmarzyk**, dla której - jak widać - biologia nie jest martwą nauką, służącą wyłącznie do dręczenia uczniów („w cywilu” pani Maria jest właścicielką pięknego boksera). Oprawę muzyczną zapewnił p. **Andrzej Chelmecki**. A w ogóle, wybór najsympatyczniejszego pieska szkoły odbył się wyłącznie dzięki życzliwości i pomocy dyrektora mgr **Gracjana Fotty** oraz jego zastępczyni mgr **Grażyny Dębskiej**.

Co było najsympatyczniejszego w tej imprezie? Ano - fakt, że wśród młodzieży tak wiele jest autentycznych miłośników zwierząt, i to nie tylko rasowych psów. I że tak spodobala się im ta zabawa, że już obiecują „powtórkę” w październiku. Dochód z październikowej imprezy zostanie przeznaczony na budowę schroniska dla zwierząt, o które upomniałem się w ostatnim „GS”.

Jest już więc, jakże miły, pierwszy odzew. Kto będzie następny?

Jacek Zaremba

ALT

Nowy Sącz ul. Długosza 21 tel. 221-30

Śladem naszych publikacji

PIES - TEŻ ISTOTA

Przy wypełnionej sali i w obecności zaproszonych gości, m.in. przedstawicieli Kuratorium Oświaty i Wychowania **Marty Kubackiej** oraz Prezesa Oddziału Polskiego Związku Kynologicznego w Nowym Sączu, **Jerzego Kucharskiego**, wystąpili uczniowie LO w towarzystwie swoich ogoniastych pupili. Przy czym one właśnie odgrywały główną rolę, na ile pozwoliła im autentyczna trema. Właściciele przedstawiali swoje pieski (najczęściej wierszem), po czym usiłowali je namówić do demonstracji swoich umiejętności. Agitacja, niestety, powiodła się tylko częściowo, zdenerwowane psy gwiazdy wołały odwołać się do

i piąte - **Agnieszka Chmielowiec** (III a) plus „Duplo” i **Marcin Kochanek** (I b) z „Kokin” - obydwie pieski bardzo wielorasowe.

Ale i publiczność miała też coś do powiedzenia, głosując według własnego uznania. Głosowano biletami wstępu (po 1.000 zł). Najwięcej głosów (i pieniędzy) zebrał **Jarosław Nalepa** (II b) i jego „Klark” (rasy chow - chow), bo 74.000. **Iza Ogonowska** z „Cywilem” była druga (47.000), trzeci **Daniel Kowalski** i „Alma”, czwarta **Aneta Argasińska** z „Jogin”, piąty **Marcin Kochanek** z „Kokin”. Dochód z imprezy (330.500 zł) został w całości przeznaczony na wykup zwierząt laboratoryjnych, przerna-

DO WYGRANIA

MILIARD!!!

Bezpłatne kupony w CZASIE - 19 CZERWCA i w dwa następne piątki

LATO Z „CZASEM”

OPTIMUS spółka z o.o. Nowy Sącz, ul. Lwowska 238

- ♦ FSM, BIELSKO-BIAŁA, UL. FILAROWA 52
- ♦ PROSPER BANK S.A., KRAKÓW, UL. MIODOWA 11
- ♦ BZT PTTK, KRAKÓW, UL. BOH. WESTERPLATTE 15
- ♦ PP "Totalizator Sportowy" Kraków, ul. Królewska 57
- ♦ "Cezex", Kraków, ul. Ceglery 18
- ♦ "Agrospec", Kraków, ul. Juliusza Lea 116
- ♦ "Akcja" Ltd, Kraków, ul. Borsucza 7
- ♦ "Ascent", Kraków, ul. Węgłerska 13
- ♦ SC "Autona", Kraków, ul. Killińskiego 17
- ♦ RSC Technology Corp., Kraków, ul. Biskupia 10
- ♦ "Komfort", Kraków, ul. Sokolska 17, ul. Rejtana 6
- ♦ SC "CK", Kraków, ul. Tartowska 12
- ♦ "Foto-Lambert", Kraków, ul. Floriańska 51
- ♦ "Video-Boom", Kraków, os. Jagiellońskie 19
- ♦ Hotel "Demel", Kraków ul. Głowackiego 22
- ♦ "Marlan Bleń" Ltd, Zabierzów ul. Krakowska 143 a

**SZCZEGÓŁY CODZIENNE
"W CZASIE KRAKOWSKIM"**

- ☐ 180 milionów zł
- ☐ Fiat Cinquecento
- ☐ 50 mln złotych
- ☐ wycieczki zagraniczne
- ☐ komputery
- ☐ telewizor

19 CZERWCA
Kup "Czas Krakowski"
Z KUPONEM



Piłka nożna

W KLASACH NIŻSZYCH

Dobiegają końca rozgrywki krakowsko-tarnowsko-nowosądeckiej IV ligi. W minionym tygodniu piłkarze rozegrali dwie kolejki spotkań. Oto rezultaty osiągnięte przez te drużyny z naszego regionu: *Grybowia* bezbramkowo zremisowała w Krakowie z *Kablem* i pokonała na swym boisku *Start Nowy Sącz* 3 : 0 (bramki: **A. Pazgan** - 2 i **R. Pazgan**), *Zawada*, szósta w tabeli, uległa *Harnasiowi Tymbark* - 1 : 3 i tylko zremisowała z *Tamelem Tarnów* 1 : 1 (gol **Brożka**), *LKS Świniarsko* niestety poniósł dwie porażki: z rezerwami *Wisły Kraków* 0 : 2 i *Unii Tarnów* 1 : 5 (honorowe trafienie **S. Krupy**). Ponadto *Harnaś Tymbark* wygrał w Krakowie z *Bronowianką* 1 : 0 dzięki golowi **Kubatka**, a *Start* pokonał na własnym stadionie *Dunajec Zakliczyn* 3 : 0 po celnych trafieniach **Barańca** - 2 i **Przychockiego**. Podopieczni trenera **Zbigniewa Drozda** okupują 11 lokatę w tabeli. Nieoczekiwana szansa na awans do III ligi otworzyła się przed *Grybówią*. Wskutek poszerzenia wspomnianej klasy rozgrywkowej do udziału w niej 18 zespołów, grybowianie zmierzają się w bara-

wym pojedynku z trzecią drużyną ligi krakowieńsko-rzeszowsko-przemyskiej.

W klasie okręgowej zanotowano następujące rozstrzygnięcia: *Limanovia* - *Dunajec* 1 : 1, *Zenit Kasinka Mała* - *Sokół Stary Sącz* 2 : 5, *Wierchy Rabka* - *Turbacz Mszana Dolna* 1 : 2, *Kolejarz Stróż* - *Poroniec Poronin* 5 : 2, *Sandecja II* - *Podhale Nowy Targ* 4 : 1, *Helena Nowy Sącz* - *Victoria Witowice Dolne* 1 : 1. W tabeli niezagrożenie prowadzi *Victoria*, która zapewniła już sobie awans do IV ligi. *Limanovia* jest druga, *Kolejarz* - 3, *Sandecja II* - 4, *Sokół* - 5, *Helena* - 8, *Dunajec* - 13

Zakończyli rywalizację juniorzy występujący w klasie międzyokręgowej. Niestety, nie udało się utrzymać w lidze młodym piłkarzom *Startu*, którzy mimo zwycięstwa nad *Wisłoką Dębica* 2 : 0, spadli do klasy niższej. *Sandecja* zremisowała ze *Skawinką* 1 : 1 i zajęła piątą lokatę. Pierwsze miejsce zajęła *Hutnik Kraków* i spotka się o prymat w regionie Małopolska ze *Stalą Mielec*. (dan)

Piłka siatkowa

Walny zjazd OZPS

W Nowym Sączu odbył się Walny Zjazd Okręgowego Związku Piłki Siatkowej (lata kadencji 1988 - 1992). Okręg zrzesza 11 klubów pracujących w 13 sekcjach. W okresie sprawozdawczym odbyto około 40 zebrań i narad. Rozegrano przeszło 700 meczów piłki siatkowej.

Najlepsze kluby w województwie to III - ligowe sekcje: w kategorii kobiet (seria „A”): *Poprad Muszyna* (4 miejsce), *Beskid Nowy Sącz* (6 miejsce), *Sandecja* (8 lokata). W serii „B”: *Gorce Nowy Targ* (3 miejsce). W kategorii mężczyzn w serii „A”: *Glinik Gorlice* (3), *Dunajec Nowy Sącz* (5), w serii „B”: *LKS Bobowa* (2 miejsce). Inna rzecz, że kluby borykają się z permanentnymi, ogromnymi kłopotami finansowymi, bazowymi i sprzętowymi.

Szkoły najlepiej pracujące z młodzieżą to: SP 10 Nowy Sącz, SP 1 Muszyna, SP 1 Piwniczna i SP Bobowa. W okręgu bardzo dobrze przedstawia się praca z dziećmi i młodzikami: organizuje się turnieje i ligi mini - siatkówki.

W związku z przejściem na finansowanie sportu przez samorządy terytorialne, siatkówkę wspierają Urzędy w Nowym Sączu, Muszynie, Starym Sączu i Bobowie.

W okresie sprawozdawczym Wydział Sędziowski zorganizował 4

kursy. Zrzesza on 162 sędziów, z których aktualnie zawody prowadzi 64 osoby, w tym 1 sędzia klasy państwowej i 21 sędziów I klasy.

Polski Związek Piłki Siatkowej uhonorował złotymi odznakami trenerów: **Krzysztofa Kozłowskiego** (*Glinik*), **Kazimierza Mordarskiego** (*Beskid*), **Bogdana Serwińskiego** (*Poprad*) oraz sędziego i byłego zawodnika **Andrzeja Bączka**. Srebrne odznaki otrzymali: **Roman Pater** (*LKS Bobowa*), **Adam Urban** (*Podkarpacie Bobowa*), **Leszek Życzkowski** (*Ogniwo Piwniczna*) i działacze: **Stefan Kulczyk** z Nowego Sącza i **Waldemar Serwiński** z Muszyny.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, dokonano wyboru nowych władz Okręgu, w skład których weszli: **Stanisław Mysiński** - prezes, **Władysław Mężyk** - wiceprezes, **Jerzy Liśkiewicz** - sekretarz, **Grażyna Cempa** - skarbnik. Wydział Sędziowski - **Marrek Zelis**, Wydział Gier i Dyscypliny - **Lechosław Ziębowicz**. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został **Jan Wojtas**.

Pierwszym zadaniem nowego Zarządu będzie uzyskanie osobowości prawnej i otwarcie konta bankowego.

Owocnej pracy!

(dan)

Z okazji Dnia Dziecka na osiedlu Gołąbkowice - Westerplatte, odbył się festyn sportowo-rekreacyjny, zorganizowany przez Komisję

Binek.

* wyścigi na rowerkach (grupa młodsza): 1. **Krzysztof Jasiński**, 2. **Maciej Rajca**, 3. **Łukasz Bodziony**.

Zawody maluchów

Společno - Wychowawczą Rady Osiedla ZAB - 3 oraz pracowników klubów „Alf” i „Bajka”. Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

* rzutki do celu: 1. **Adam Skoczyła**, 2. **Michał Stępiak**, 3. **Grzegorz Grędzia**.

* hula - hoop: 1. **Justyna Rogozińska**, 2. **Justyna Szegda**, 3. **Magda Szymańska**.

* wyścigi w workach - chłopcy: 1. **Tomasz Michalik**, 2. **Paweł Działosz**, 3. **Łukasz Kociubiński**.

* wyścigi w workach - dziewczynki: 1. **Kinga Niedźwiedz**, 2. **Monika Basta**, 3. **Ula Mizera** i **Ewa**

* wyścigi na rowerkach (grupa starsza): 1. **Maciej Marcinkiewicz**, 2. **Tomek Golonka**, 3. **Daniel Kajder**.

W klubie „Alf” odbyła się również dzielnicowa edycja mini - listy przebojów, w której udział wzięło 20 wykonawców. Do gustu licznej publiczności szczególnie przypadły występy **Katarzyny Rajske**, **Piotra Piątka**, **Alicji Najdud** oraz **Alicji Majoch**. Fundatorem nagród był właściciel wypożyczalni kasety video „Czip” **A. Stasiuk** oraz **ZAB** - 3.

(dan)

Strzelectwo

Strzelali dzieci

Działająca przy Zarządzie Zakładowym LOK w ZNTK Nowy Sącz Sekcja Strzelecka „Snajper” zorganizowała dla dzieci pracowników zawody strzeleckie z karabinka pneumatycznego „Hemel”. Impreza odbyła się z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Oto wyniki:

* dziewczęta do lat 10: 1. **Karolina Fałowska**, 2. **Kinga Fałowska**, 3. **Beata Niemiec**.

* dziewczęta od 11 do 15 lat: 1. **Alicja Baran**, 2. **Joanna Baran**, 3. **Edyta Wróbel**.

* chłopcy do lat 10: 1. **Jacek Kalarus**, 2. **Marek Konieczny**, 3. **Piotr Janik**.

* chłopcy od 11 do 15 lat: 1. **Wojciech Kalarus**, 2. **Krzysztof Jaworski**, 3. **Maciej Czarniecki**.

W rywalizacji rodziców wśród mam triumfowała **Małgorzata Czarnecka** (wieloletnia współpracowniczka „Głosu Sądeckiego” - serdeczne gratulacje, Gosiu, jes-

teśmy dumni z Ciebie!), która w pokonanym polu pozostawiła **Annę Glińską** i **Grażynę Niemiec**. Najcelniejszym okiem wśród ojców wykazał się **Jan Klimczak**, wyprzedzając **Marka Barana** i **Marka Gwiżdza**.

„Snajper”, któremu niestrudzenie przeszedł **Józef Fiut**, przeprowadził również zawody dla grona pedagogicznego Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej nr 4. Rozgrywano konkurencję KBKS kobiet i mężczyzn.

Panie: 1. **Urszula Warbińska**, 2. **Aleksandra Tuczna**, 3. **Maria Wierzbowicz**.

Panowie: 1. **Jan Kulig**, 2. **Stanisław Łukasik**, 3. **Janusz Kolboń**.

W punktacji zespołowej znaczną przewagę punktową kobiety pokonały mężczyźni. I daj tu babie karabin...

(dan)



Na pierwszym planie triumfatorka strzelania nauczycielek **Urszula Warbińska**, obok niej **Marek Maj**.

„Lech” najlepszy

Dobiegły końca rozgrywki turnieju piłkarskich dzikich drużyn, zorganizowanego przez Komisję Społeczno - Wychowawczą Rady Osiedla Gołębki - Westerplatte ZAB-3 oraz Ognisko TKKF „Halny”. W zawodach wystartowało 18 drużyn, następcy Denty i Lubąńskiego strzelili ogółem 137 goli. W finałowym spotkaniu zmierzyły się ekipy „Lecha” i „Startu”. Zdecydowanie lepszym okazał się „Lech” (wiadomo, mistrz kraju w „dorosłych” rozgrywkach), który pokonał swych przeciwników 6 : 1. W meczu o trzecią lokatę „Inter” zwyciężył

„GKS Katowice” po rzutach karnych (w normalnym czasie padł remis 3 : 3). Zwycięski zespół otrzymał puchar przechodni, ufundowany przez Radę Osiedla ZAB-3 oraz nagrody rzeczowe przekazane przez wypożyczalnię kaset video „AR” z ul. Westerplatte 24. Turniej cieszył się sporym zainteresowaniem młodzieży z osiedla Westerplatte - Gołębki, a finałowe zawody obserwował wiceprezes KKS **Sandecja Marek Cebula**. Za najlepszego zawodnika uznano **Macieja Brdeja** z „Lecha”, który zdobył jednocześnie tytuł króla strzelców imprezy. (dan)

Turystyka

III FORUM ODDZIAŁÓW KARPACKICH PTTK

5 czerwca odbyło się w Nowym Sączu III Forum Oddziałów Karpaczkich PTTK. Wzięli w nim udział prezesi Oddziałów PTTK od Ustrzyk Dolnych po Bielsko, a także wiceprezes Zarządu Głównego PTTK **Edward Kudelski**. Po żywej dyskusji podjęto uchwałę o dobrowolnym powołaniu zrzeszenia oddziałów górskich pod nazwą „Forum Oddziałów Karpaczkich PTTK” z siedzibą w Nowym Sączu. Podstawowym zadaniem „Forum” ma być kształtowanie właściwego modelu turystyki górskiej, dbałość

o właściwe zagospodarowanie turystyczne w Karpatach, szczególnie odnośnie schronisk i znakowania szlaków, prezentowanie problemów Oddziałów na zewnątrz oraz współpraca programowa z Centralnym Ośrodkiem Turystyki Górskiej w Krakowie i korzystanie z jego zasobów. Na prezesa „Forum” wybrano jednogłośnie **Władysława Stenderę**, doświadczonego i zasłużonego członka honorowego PTTK, od 37 lat prezesa PTTK „Beskid”. Owocnej pracy!

(dan)

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Ta wiadomość spadła na nas jak grom z jasnego nieba. 16 czerwca zmarł nagle **KRZYSZTOF JAWOR**, Człowiek całym sercem oddany ukochanej **Sandecji**, działacz drużyny juniorów. Aż nie chce się wierzyć, że charakterystyczna sylwetka Krzysztofa nie pojawi się już nigdy na stadionie przy ulicy Kilińskiego. Miał zaledwie 45 lat. Nie, po prostu wobec takiego Boskiego wyroku traci sens wszystko. Krzysiu, dlaczego nam to zrobisz? Ty nie odszedłeś, będziesz żył zawsze w naszych sercach. To tylko czasowe rozstanie. Jeśli do bram niebios zapuka listonosz z tym „Głosem Sądeckim” pod pachą, chcę, żebys wiedział, że ośmieszysz nie tylko Rodzinę. Płaczymy po Tobie wszyscy...

W wieku zaledwie 44 lat zmarła **ZOFIA CIUŁA**, z domu **Twardowska**. Sądeczanka, absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, wzorowa nauczycielka wu - efu i biologii w Szkole Podstawowej nr 13 i 19 w Nowym Sączu. Wielki przyjaciel młodzieży, lubiana przez dzieci i współpracowników, dobra koleżanka - zawsze uśmiechnięta, nigdy nie zdradzała swych zdrowotnych dolegliwości. Prawdziwy wzór do naśladowania. Działaczka Szkolnego Związku Sportowego, propagatorka sportu masowego i idei olimpijskiej wśród dzieci. W czasie prowadzenia zajęć WF osiągała dobre wyniki, szczególnie w lekkiej atletyce i piłce ręcznej. Cześć Jej pamięci!

Oпустoszaly ulice, z otwartych okien dochodzi głos komentatora sportowego i wrzaski podekscytowanych kibiców. Mistrzostwa Europy. Wprawdzie bez naszych piłkarzy, ale dla prawdziwych kibiców, to także zapierające dech wzdychawisko.

Coraz mniej jest pań zadających w czasie meczu głupie pytania w rodzaju: „Dlaczego nie wyniosłeś śmieci?” „Czy smakuje ci ten serek, kochany?” „Dlaczego się tak podniecasz?” Wciągamy się, dostosowujemy,

Górnym, to po meczu przyjeżdżni tłuką miejscowych, wybijają szyby i kroią siedzenia w autobusach, aczkolwiek nie niby do siebie nie mają, oprócz tego, że jedni są MY, a drudzy ONI.

Podejrzewam ośobiście, że wszystko to są atawizmy jakieś, pozostałości wojen plemiennych, coś takiego, co nam w genach przetrwało jak dominująca potrzeba dokopania przeciwnikowi. I nie dam sobie wmówić, że chodzi o takie eleganckie rzeczy, jak dramaturgia widowiska sportowego, piękno ruchu,

NIESTETY

z pilnością gorliwych uczennic zadajemy pytania jeszcze głupsze: „Kto z kim gra?” Kto to jest ten pan z gwizdkiem? „Gdzie bramka?”

Bo my, niestety, mimo najlepszych chęci, nie potrafimy przeżywać piłki nożnej tak, jak ona na to (podobno) zasługuje. Jakiś wewnętrzny feler sprawia, że nie czujemy wszystkich smaków tej uczty. Nawet jeśli się nam zdaje, że nas wzięło, że porwało, że unosi, nawet jeśli przyswoimy sobie fachowe zwroty, jakaś sfera pozostaje dla nas niedostępna. Te niuanse techniczne, te taktyczne detale, te strategiczne subtelności - czyli cała gama przeżyć, jakich może doznawać tylko prawdziwy znawca. Prawdziwym znawcą jest, oczywiście, każdy mężczyzna. Znawcą wybitnym. Chwali, gani, kalkuluje, zachwycą się, doradza, przestrzega, dopinguje, potępia. Najchętniej wsadziłby głowę w telewizor i ugryzł w nogę tego drania, który już, już...

Szał piłki nożnej nie da się z niczym porównać (bana!) i ja też z niczym porównywać go nie będę. Wiadomo, że w ogólnie szanowanych, cywilizowanych krajach, niedobrze jest mieszkać w pobliżu stadionu, bo kibice, jak wychodzą po meczu, to demolują. Wiadomo, że kiedy Pi-pidówek Dolny gra o wejście do jakiejś tam ligi z Mrzygłówką

współpraca w zespole (budująca!), czy tam coś jeszcze. Nie. To się odbywa przodek praprapra (tu nieskończona ilość pra), któremu się trzewia wywacały na widok obcego prapra, z maczugą, ładującego się na jego własny teren łowiecki. A woniesz ty, łachudro, a masz, a masz, strzelaj, strzelaj, prędzej, gooooo!!!

Być może, zdrowo co jakiś czas upuścić sobie nieco tych emocji, odziedziczonych po przodkach. Mistrzostwa piłki nożnej są okazją bardzo korzystną, dokopywanie odbywa się na najwyższym, światowym poziomie, supersymbolicznie, gdyż nie tylko się kopie, tylko piłki, nie my kopimy, tylko piłkarze, nie u nas, tylko za granicą. I jeśli w tym wszystkim jest jakkolwiek sens, to może jest to sens psychoterapeutyczny?

Dziwne jest pomyśleć sobie, że wszystkie te nerwacje, wszystkie te chwile grozy i chwile szczęścia przeżywamy równocześnie, w jednym rytmie. Bez różnicy wieku, środowiska, stanowiska, grupy zaszeregowania, miejsca w szeregu, morale, poglądów, przynależności. Dopóki trwa ME, jedynym istotnym podziałem, jedyną istotną różnicą, jest naturalna różnica płci. Przez półtorej godziny.

(B)

GŁOS
SPORTOWY

firma z 42-letnią
tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie fliz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej



© ALT

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS! PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

© ALT

DOMY HANDLOWE „MERKURY” „HERMES”

NOWY SĄCZ
UL. SOBIESKIEGO 24
tel. 201-80 (do 83)

NOWY SĄCZ
UL. ARMII KRAJOWEJ 13
tel. 253-35

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE” W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- obuwia i galanterii skórzaną

- dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- tekstylii; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową
artykułów papierniczych i obuwia

„HERMES” 9.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„MERKURY” 8.00-19.00, sobota 8.00-15.00

zapraszamy!



W związku z prowadzeniem prac projektowych, dotyczących rozbudowy sieci telekomunikacyjnej w Nowym Sączu, Zakład Telekomunikacji w Nowym Sączu prosi zainteresowanych mieszkańców miasta Nowego Sącza o składanie wniosków o instalację nowych telefonów (nie dotyczy osób, które złożyły wnioski w latach ubiegłych).

Wypełnione wnioski należy składać z ZT Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego 10, pok. 201 i 202. Formularze wniosków są dostępne również pod w/w adresem. Prosimy o poinformowanie znajomych.

Ze względu na ważność sprawy prosimy o szybkie zgłaszanie swoich potrzeb. Jednocześnie ZT Nowy Sącz informuje, że przewidywane orientacyjne koszty budowy sieci telekomunikacyjnej wyniosą około 4 mln zł. na jednego wnioskodawcę.

Dokładne koszty podane zostaną po wykonaniu projektu. ZT planuje realizację powyższej inwestycji wraz z instalacją nowych telefonów w II półroczu 1993 roku.

Dyrekcja Zakładu Telekomunikacji
w Nowym Sączu



© ALT

udzielanie pożyczek pod
zastaw

LOMBARD

Nowy Sącz, ul. Lwowska 8, tel. 236-28

Sprzedam głęboki wózek bliźniaczy. Oferty: Głos Sądecki, Narutowicza 6, III p., tel. 229-43

Zamienię mieszkanie własnościowe (ok. 50 m²) w Częstochowie na podobne lub mniejsze w Nowym Sączu. Wiadomość - tel. 251-00 w. 117 lub 229-43. Obydwa w Nowym Sączu.

Łaskawy znalazca teczek z zawartością Pisma Świętego i śpiewnika z innymi pismami kazałnymi znalezionej w dniu 14 czerwca na trótarzu naprzeciw budynku Parafii Ewangelickiej przy ul. Piłsudskiego 21 proszony jest o zwrot do kancelarii parafialnej lub do sklepu z farbami przy tejże ulicy.

ZAPROSZENIE

Zarząd Towarzystwa Miłośników Lwowa zawiadamia uprzejmie, że dr Jacek Wilczur, dziennikarz i politolog, wygłosi w dniu 26 czerwca o godz. 16.00 w lokalu PTTK (Rynek 9) odczyt p.t. „Na Zachód i Wschód od granic Polski”.

Dr Wilczur jest wybitnym znawcą problematyki wschodniej, a w szczególności stosunków polsko - ukraińskich w aspekcie historycznym, jak i współczesnym. Zasadniczym tematem, który w pierwszym rzędzie poruszy referent, będzie więc współzycie Polaków i Ukraińców na terenie byłej Małopolski Wschodniej, okres II wojny światowej, jak i współczesne uwarunkowania polityczne.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy. Przewidziana dyskusja.

Prezes
dr med. Jerzy Masior

KOMUNIKAT

W ślad za informacją o tworzeniu na terenie naszego województwa Oddziału **Polskiej Partii Ochrony Emerytów i Rencistów** - uprzejmie informujemy wszystkich zainteresowanych - nie tylko emerytów i rencistów - że pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się **dnia 25 czerwca 1992 r. w lokalu przy ul. Kunegundy 16**, gdzie mieści się urzędująca aktualnie grupa inicjatywna PPOEiR. Początek zebrania o godz. 17⁰⁰.

Wszystkich zainteresowanych, wszystkich, którym leży na sercu dobro obecnych i przyszłych emerytów i rencistów, serdecznie na zebranie organizacyjno - wyborcze zapraszamy.

W programie m.in. wybór władz, omówienie statutu naszej partii, zakresu działania i planu poczynania na najbliższy okres.

Za grupę inicjatywną
Tadeusz Tymkiewicz



CZWARTEK - 25 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach - program dla rodziców
9.40 Program dnia
9.45 „Przyjemne z pożytecznym” (1)
10.00 „400 pomysłów Wirginii” (1) - serial prod. franc. (6 odcinków, 1976 r., 52 min.). Reż. M.Mitchois, wyk. A.Alvina, Y.Marie, F.Marchange, S.Savignon
10.50 „Przyjemne z pożytecznym” (2)
11.05 „Po sześćdziesiątce” - magazyn dla wszystkich
11.35 „Azymut” - magazyn wojskowy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Lumen” (6)
12.45 „Strażnik kresowych skarbów” - film dok. Z.Haloty
13.35 „Świat jest jeden” - „Przerwane marzenia” - film dok. o Libanie
14.25 „Dziura ozonowa” - wojsk. program public.
14.55 „Zagłębie bananowe” - rep. z Kostaryki
15.05 „Generał Maczek” - film dok. R.Brzeskiego
15.40 „Lumen” (7)
16.10 Program dnia
16.15 Kino teleferii: „Rumburak” (1) - (film prod. czechosł.)
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 Sherlock Holmes i dr Watson” - „Sprawa zmumifikowanych głów” - serial prod. ang. - polskiej
18.25 „Do tego kraju, gdzie kruszynę chleba...” - film dok. M.Nockowskiej
18.55 „Prawo i bezprawie” - spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich
19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Zawód policjant” - serial USA (pilot, 11 odc., 1989 r., 94 min.). Reż. W.Graham, wyk. T. van Patten, E.Velez, J.Bolger, D.Lateeba
21.40 Pegaz
22.10 „O co chodzi?” - program public.
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Proszę pań” - felieton satyryczny Tadeusza Drozdy

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Nowe przygody He-Mana” - serial anim. prod. USA
8.35 „Leśna rodzinka” - film anim. prod. ang.
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” - serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Gospodarka USA - serial prod. USA
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Nowe przygody He-Mana” - (33) serial anim. prod. USA (powt.)
16.15 Sport - Olimpijczycy
16.30 Panorama
16.40 Reportaży „dwójki” przedstawiają
17.05 „Wspólna Europa” (6) - „Etapu integracji”
17.35 „Wszystko po drodze” - film dok. A.Titkova

- 18.00 Program lokalny
18.30 „Pełna chata” (2) - serial USA
18.55 „Europuzzle” (powt.)
19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
19.20 Aktualności „dwójki”
19.30 Muzyka Chopina w Żelazowej Woli - gra Kazimierz Gierzog
20.00 Studio sport - Moto max
20.30 Klinika natury - „Potęgę wyobraźni”
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Bez znieczulenia” - program W.Walendziaka
22.00 „Pożegnanie” - film fab. prod. białorus. (1991 r., 94 min.). Reż. A.Kudriacew, wyk. L.Borysow, W.Legin, W.Lipstok

Dramat obyczajowy z białoruskiej wsi. Przyjeżdża tam na kilka dni młody malarz zaproszony przez przypadkowo poznanego na bazarze wieśniaka. Malarz jest baczny obserwatorem życia odchodzącego powoli w przeszłość, uczestniczy także w dramatycznych wypadkach, jakie się w wiosce rozgrywają. Niewątpliwym walorem filmu jest pięknie sfotografowana przyroda.

- 22.30 „Cały świat gra komedie” - Tadeusz Minc, Gogdana Majda
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

PIĄTEK - 26 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 „Syn wyspy” (1) - serial USA
10.45 Szkoła dla rodziców (2)
11.00 „Sto lat” - magazyn ubezpieczeń społecznych
11.10 Publicystyka kulturalna
11.40 Moja modlitwa - „Dekalog” - film dok. K.Kętrzyńskiej
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Lumen” (8)
12.45 „Dar Wolności” - film dok. A.Pietraszak
13.15 „Niezlomni” - reportaż z Londynu
13.35 „Świat jest jeden” - „Ziarna obfitości, ziarna smutku” - film dok.
14.25 „Kielec 1946” - film dok. K.Bieleckiego
14.55 „Narodziny firmy” - „Elementarz przedsiębiorczości”
15.10 „Krakowskie parady” - relacja z międzynarodowego przeglądu orkiestr wojskowych
15.40 „Lumen” (9)
16.10 Program dnia
16.15 Kino teleferii: „Rumburak” (2) - film prod. czechosł.)
17.15 Teleexpress
17.35 „Warto wiedzieć” - mag. popularnonaukowy
17.55 Za kierownicą
18.00 „Syn wyspy” (1) - serial obycz. USA (13 odcinków, 1989 r.). Reż. D.Lowry, wyk. R.Chamberlain, B.Theyer, C.Kusatsu
18.50 „Łoża” - magazyn teatralny
19.15 Dobranoc: „Psi żywot”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej - transmisja meczu finałowego i ceremonii zakończenia
22.25 Listy o gospodarce
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Wieczór konesera: „Kołano Klary” - film prod. franc. (1970 r., 103 min.). Reż. E.Rohmer, wyk. J.C.Brialy, B.Rolland, A.Cornu, L.Monaghan
0.55 „Noc z gwiazdami” - program rozrywkowy
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Przygody Supermana” - serial anim. USA
8.35 „Leśna rodzinka” - film anim. prod. ang.
9.00 Program lokalny
9.30 Rano

W sobotę grała Sandecja

Na otarcie łez

W meczu, którego stawką było zaledwie przedostatnie miejsce w II - ligowej tabeli, *Sandecja* wysoko pokonała *Cracovię* 5 : 2 (2 : 2). Po końcowym gwizdku arbitra, sędzcy kibice długo zastanawiali się, kiedy „kolejarze” po raz ostatni strzelili w jednym spotkaniu prawie pół tuzina goli? Ustalono, że fakt taki miał miejsce przed czterema laty, kiedy *Sandecja* rozgromiła *Isolator Boguchwałę* aż 7 : 1.

Zawody mogły się podobać, choćby ze względu na sporą ilość bramek. Zdecydowanie triumfowali gospodarze, ponieważ popełnili mniej błędów w obronie, a ich piłkarzom bardziej zależało na korzystnym rezultacie.

Jak padały bramki? W 4 minucie katastrofalnie poczynający sobie defensorzy krakowscy zastawili nieudaną pułapkę ofsajdową, z czego skwapliwie skorzystał Czesław Gluch, po biegu z piłką przez pół boiska spokojnie strzelając z 14 metrów. W 12 minucie, po rzucie wolnym egzekwowanym przez Rafała Wrześniaka, wyróżniający się ruchliwością, najniższy na boisku Paweł Zegarek musnął piłkę głową, doprowadzając do wyrównania. W 26 minucie było już 2 : 1 dla „pasów”. Skuteczna akcję przeprowadził znów Zegarek, wyłożył piłkę Łukaszowi Hermaniukowi, który z bliska dopełnił formalności.

Od tego momentu na boisku niepodzielnie panowali już podopieczni trenera Tadeusza Kantora. W 35 minucie aktywny tego dnia Krzysztof Orzeł po ładnej wymianie podań z Andrzejem Dorulą ustalił wynik do przerwy na 2 : 2. W drugiej połowie przewaga sędzezan była jeszcze wyraźniejsza. Najładniejszy gol meczu padł w 68 minucie. Boczny obrońca Janusz Nosal przeprowadził solowy rajd prawą stroną, dokładnie dośrodkował do Macieja Sowińskiego, który natychmiastowym uderzeniem z ostrego kąta nie dał szans Tomaszowi Kwedyczence. Bramkarz *Cracovii* nie popisał się w pięć minut później, kiedy to tak niefrasobliwie wznowiał grę z „piątki”, że wybił futbolówkę wprost pod nogi Kazimierza Pietrzaka, który dosłownie wjechał z nią do siatki. I wreszcie 89 minuta: kolejny kiks obrońców gości sprawił, że przed Kwedyczencą znalazło się dwóch zawodników *Sandecji*. Igor Kozelko wymanewrował bramkarza i podał Orłowi. Ten już wiedział, co dalej zrobić. Zatem 5 : 2, choć okazji na jeszcze inne gole było bez liku, m.in. dwukrotnie sytuacji sam na sam z Arturem Sejudem nie wykorzystał Zegarek, a po drugiej stronie minimalnie chybiał Pietrzak, Gluch i Orzeł.

Przed meczem minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego przed kilkoma dniami w wieku 45 lat działacza sekcji piłki nożnej *Sandecji* Krzysztofa Jawora.

I jeszcze jedno: spotkanie, bardzo dobrze zresztą, sędziował arbiter klasy międzynarodowej, pan Kazimierz Orłowski z Lublina, dla którego był to ostatni występ w długoletniej karierze. Kwalifikator przyjechał aż z Żagania. Wiadomo, że koszty tak dalekich podróży pokrywa klub będący gospodarzem zawodów, w tym wypadku biedna jak mysz kościelna *Sandecja*. Cos mi się wydaje, że ostatnie upały niechyt korzystnie podziałały na stan umysłów niektórych panów z PZPN - u.

SANDECJA - CRACOVIA 5 : 2 (2 : 2)

1 : 0 Gluch, 4 min; 1 : 1 Zegarek, 12 min; 1 : 2 Hermaniuk, 26 min; 2 : 2 Orzeł, 35 min; 3 : 2 Sowiński, 68 min; 4 : 2 Pietrzak, 73 min; 5 : 2 Orzeł, 89 min.

Sandecja: Sejud - Nosal, K.Szczepański, Małek, Dorula - Pietrzak, Sowiński, Orzeł, T.Szczepański (36 min. Kociotek) - Gluch (63 min. Zagórski), Kozelko.

Sędziował: K.Orłowski z Lublina, żółta kartka: Węgiel (C), widzów 800.

(dan)

- 9.40 „Pokolenia” - serial USA
 10.00 CNN
 10.15 Gospodarka USA - serial dok.
 10.45 Rano
 15.45 Powitanie
 15.50 „Przygody Supermana” - film anim. USA (powt.)
 16.15 Z kart krakowskiego archiwum - Jan Matejko i jego modele
 16.30 Panorama
 16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
 17.05 „Świat lat trzydziestych” (4) - „Tragedia Dalekiego Wschodu” - serial dok. prod. niem.
 18.00 Program regionalny
 21.00 Panorama
 21.30 „Łowca nagród” - western prod. USA (1972 r., 71 min.). Reż. J.L.Moxey, wyk. C.Walker, R.Basehart, J.Erickson, M.Kidder

Dla ludzi, którzy nie pasjonują się sportem (w tym samym czasie „Jedynka” transmituje finał piłkarskich Mistrzostw Europy), program drugi przygotował western. Kinkaid, po tym, kiedy rewolwerowiec zabił jego żonę, postanowił zostać łowcą przestępców. Tropi właśnie groźnego bandytę Billa Rissla. Wysoka nagroda ściągnie również dwóch oberwanców, którzy podążają za nim. Gdy odnajduje Billa i wyrusza z nim w drogę powrotną, zakochana w przestępcy dziewczyna jedzie z nimi. Jej oddanie i wiara w ukochanego zostaje wystawiona na ciężką próbę podczas niebezpiecznej podróży.

- 22.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
 23.10 „Rocknoc” (1) - wyk. Zgoda, Houk, Los Dress, Human
 24.00 Panorama
 0.10 „Rocknoc” (2)
 0.50 Zakończenie programu

SOBOTA - 27 czerwca

PROGRAM I

- 7.30 Program dnia
 7.35 Wieści
 7.55 Wszystko o działce
 8.20 „Z Polski...” - reportaż
 8.30 Rynek - agro
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Nieprawdziwy człowiek” (2)
 11.00 Rock - express
 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
 12.00 Wiadomości
 12.10 „Podróż na celuloidzie Szymona Wdowiaka - „Jasna góra Annapurna”
 12.40 „Turniej morski” widowisko public.
 13.30 „Eko - echo”
 13.40 My i świat - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
 14.10 „Rodzina rodzinie” - opieka socjalna czy polityka parafamilijna
 14.40 Bydgoskie impresje muzyczne - międzynarodowe spotkania muzykującej młodzieży szkolnej - fragmenty koncertów laureatów
 14.55 „Butik” magazyn G.Szczęśniak
 15.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: James Barrie - „Nieporównany Crichton”. Reż. A.Maj, wyk. Z.Zamachowski, E.Linde - Lubaszenko, B.Miller - Malecka, M.Gnatowska, M.Komornicka, W.Malajkat i in.
 17.15 Teleexpress
 17.35 „Pub” - magazyn kulturalny
 18.00 „Hrabina Cosel” (3 - ost.) - „Upadek” - serial prod. pol.

Ostatni odcinek zrealizowanego przez Jerzego Antczaka serialu historycznego, który powstał równolegle z pełnometrażową wersją kinową. Film oparto o motyw powieści Józefa I. Kraszewskiego. Reżyser wraz z odtwórczynią głównej roli, Jadwigą Barańską, wyjechał wkrótce na stałe do USA, skąd o jego dalszych dokonaniach dochodzą bardzo skąpe wieści.

- 18.45 Z kamerą wśród zwierząt - „Marzenia”
 19.00 Małe Wiadomości DD
 19.10 Dobranoc: „Przygódki kłosa wrobla Ćwirka”
 19.30 WIADOMOŚCI

- 20.00 Polskie ZOO
 20.20 „Karawany” - film sensac. prod. ameryk. - irańskiej (1978 r., 123 min.). Reż. J.Fargo, wyk. A.Quinn, J.O'Neil, M.Serrazin, Ch.Lee
 22.25 Wiadomości wieczorne
 22.40 „Tableau” - Franciszek Starowieyski
 23.55 Sportowa sobota
 0.15 „Czarny cień Wezuwiusza” (3) - serial sensac. prod. włoskiej (1991 r., 88 min.). Reż. Steno, wyk. C.Giuffrè, M.Bozzuffi, M.Ranieri
 1.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.35 „Kaliber 92” - magazyn wojsk.
 8.00 Goście Telewizji Pekin na antenie „dwójki”
 8.20 „Mała księżniczka” - serial anim. prod. jap.
 8.45 „Dom” - magazyn
 9.10 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
 9.30 „Magazyn przechodnia”
 9.40 Dzień Telewizji Pekin na antenie „dwójki” - filmy dok.: „Pekin współczesny - stolica Chin”, „Zabytki Pekinu”
 10.30 Zadyma, czyli historia Romea i Julii w 4 aktach z prologiem
 11.00 Polska Kronika Filmowa
 11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Ludzie z pociągu” - film fab. (1961 r., 95 min.). Reż. K.Kutz, wyk. J.Block, M.Damiński, D.Szaflarska, G.Lutkiewicz, J.Turek
 13.00 Zwierzęta świata: „Antarktyczne lato” - film dok. prod. fińsko - ameryk.
 13.30 „Seans filmowy” - program E.Banaszkiewicz
 14.00 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwiedziaka”
 14.30 „Bolesław Wieniawa - Długoszowski, żołnierz i polityk” - film dok. Z.Wawra
 15.10 Dzień Telewizji Pekin na antenie „dwójki”
 15.30 „Misz - masz”
 15.55 Program dnia
 16.05 „Szczęśliwy rzut” - teleturniej
 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 16.30 Panorama
 16.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - program W.Manna i K.Materny
 17.10 „Port lotniczy - Dusseldorf” (13 - ost.) - „Wezwanie na pomoc” serial prod. niem.
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Wielka gra” - teleturniej
 19.30 „Galeria „Dwójki” - Tomasz Ciecierski
 20.00 „Światowe Dni Muzyki - Warszawa 1992” - koncert w kościele św. Jacka w Warszawie.
 20.50 Dzień Telewizji Pekin na antenie „dwójki” - „Armia z terakoty”
 21.00 Panorama
 21.25 Słowo na niedzielę
 21.30 „Camerata 2” - magazyn muzyczny
 22.10 Dzień Telewizji Pekin na antenie „dwójki” - kuchnia chińska
 22.30 Dziwny przypadek końca cywilizacji” - komedia prod. ang. (1990 r., 52 min.). Reż. J. McGrath, wyk. J.Cleese, A.Lowe
 23.20 Dzień Telewizji Pekin na antenie „dwójki” - Znaczenie symboli w kulturze chińskiej
 23.35 „Paul Simon” biograficzny film prod. ang. (1)
 24.00 Panorama
 0.10 „Paul Simon” (2)
 0.50 Zakończenie programu

NIEDZIELA - 28 czerwca

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
 8.00 Rolnictwo na świecie
 8.15 „Przystanki codzienności” - Wojciech Zaleski, rzeźbiarz
 8.35 Notowania - program red. rolnej
 9.00 „Biała niedźwiedźka” - film przyg. prod. USA (1980 r., 89 min.). Reż. G.von Fritsch, wyk. S.Kaleak, R.Poetook
 10.30 „Kartki z podróży” - „Paryż” - serial dok. prod. ang.
 11.20 Telewizyjny koncert życzeń
 11.50 Szkoła pod żaglami
 12.20 „Tydzień” - magazyn rolniczy
 13.00 Teatr dla dzieci: „Władca czasu”. Reż. W.Pawlak, wyk. P.Pieńkowski, B.Pawlik, J.Bagrol, J.Korcz
 13.45 W starym kinie: „Kazimierz” - film fab. prod. franc.

- 15.15 „Raport”
 15.35 „100 pytań do...”
 16.15 „Biznes” - telewizyjny klub kobiet interesu
 16.30 „Rhythmic” - program rozrywkowy
 17.15 Teleexpress
 17.35 „7 dni - świat”
 18.05 „Domek na preri” (3) - serial USA
 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 „Dire Straits” - koncert w Bazyli

Gratka dla fanów muzyki rockowej. Retransmisja koncertu legendarnej, brytyjskiej grupy rockowej, na czele której stoi lider, gitarzysta i wokalista Mark Knopfer. Co jakiś czas świat showbiznesu obiegają plotki o rozwiązaniu się zespołu. Tymczasem „Dire Straits” powstaje jak Feniks z popiołów, lansując tak słynne przeboje, jak „Private investigation”, „Romeo and Juliette” czy „Brothers in Arms”.

- 22.00 „Jerzy Waszyngton” - serial prod. USA (4)
 23.00 Sportowa niedziela
 23.30 Europejski Mięsiąc Kultury
 24.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 8.00 Film dla niesłyszących - „Jerzy Waszyngton” - serial prod. USA (4)
 9.00 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
 9.05 Powitanie
 9.10 „Alfabecik Andrzeja Sikorowskiego”
 9.30 Program lokalny
 10.30 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
 11.30 „Róża co chcecia” - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka
 11.50 „Zwierzęta wokół nas” - „Podaj łapę” - program A.Kochanowskiego
 12.20 „Przecież to znamy” - program W.Malickiego
 12.40 Podróż w czasie i przestrzeni: „Żyjąca planeta” (2). „Zamarznięty świat” - serial dok. prod. ang.
 13.35 „Auto” - magazyn
 14.05 Studio sport
 14.50 Wydarzenie tygodnia
 15.15 Kino familijne: „Dribbling” - film obycz. prod. czechosl. (1988 r., 68 min.). Reż. Z.Laurinc
 16.25 Program dnia
 16.30 Panorama
 16.40 „Do trzech razy sztuka” - program z udziałem J.Skoczylasa, L.Niedzielskiego, S.Szelca, W.Plaskota i A.Zaorskiego
 17.10 „Bezludna wyspa” - program z udz. K.Kofty, A.Kręglikiej i X.Zamewskiej
 18.10 „Biżej świata” - przegląd telewizji satelitarnych
 19.00 „Śmierć don Juana” - opera Romana Palestra wg poematu O.W.Milosza. Wyk.: Orkiestra, Chór i Ballet Opery Krakowskiej pod dyr. E.Michnik
 20.00 „Australijczycy - Lola Monte” - film prod. austr. (1987 r., 46 min.). Reż. I.Glimour, wyk. L.Cropper, N.Eadie, P.Whitford
 21.00 Panorama
 21.30 Godzina szczerości
 22.30 Comeback Macieja Zembatego
 23.20 „Legendy filmu - Katherine Hepburn”
 24.00 Panorama
 0.10 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK - 29 czerwca

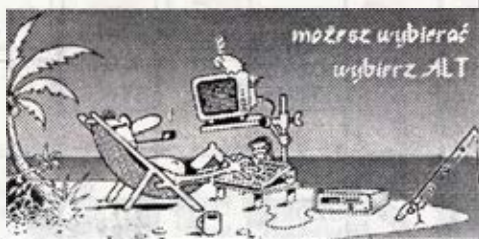
PROGRAM I

- 16.00 Program dnia
 16.05 Teleferie z „Luzem”
 17.00 Teleexpress
 17.20 „Alf” - serial USA
 18.10 „Antena”
 18.25 „Podróż na kresy” - „Nad Prutem” - film dok. S.Auguścika
 19.00 Dobranoc: „Reksio”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 Teatr Telewizji na Świecie: Rudolf Raz - „Nieżyjący Max”. Reż. D.Klein, wyk. V.Preise, M.Konvalinkova, V.Freimanova (spektakl TV czechosl.)
 21.25 Antonina Gordon - Górecka - portret aktorki
 21.45 „Good News Festival”
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 Kino europejskie: „Mefisto” - film fab. prod. węgiersko - niem. (1981 r., 150 min.). Reż. I.Szabo,

- gazety
- czasopisma
- książki
- foldery

- wizytówki
- papiery firmowe
- plakaty, afisze
- katalogi

- ulotki reklamowe
- zaproszenia
- etykiety, metki
- druki akcydensowe



*Przez Nas Sądcezyńskie
Profesjonalny Komputerowy
Skład Tekstów*

wywi. K.M.Brandaauer, I.Bansagi, K.Janda

Akcja filmu toczy się w przedwojennych Niemczech, po dojściu do władzy faszystów. Film jest jedną z części swobodnego tryptyku, zrealizowanego przez węgierskiego twórcę Istvana Szabo (pozostałe dwie części to „Pułkownik Redl” i „Hanussen”). Reżyser zaangażował do swych dzieł znanych aktorów, m.in. Klausa M. Brandauera oraz „naszą” Krystynę Jandę.

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Diplodorianie” (12 - ost.) - „Zamiana głosów” - serial anim. prod. amerykańsko - franc.
- 8.55 „Pokolenia” serial prod. USA
- 9.15 Teleklynika dr A.Kaspirowskiego - stres
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Moja modlitwa
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Cudowne lata” - „Szósty zawodnik” - serial prod. USA
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 Pokolenia - serial prod. USA
- 19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej - program A.Malachowskiego
- 19.30 „Reptun TV”
- 20.00 Wielki sport
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Perły z lamusa: „Juliette albo klucz do snów” - film fab. prod. franc. (1951 r., 90 min). Reż. M.Carne, wyk. G.Philippe, S.Clontier, R.Geuin

Kolejna premiera w Kąlnyżyno - Raczkowych „Perłach z lamusa” (przy okazji informujemy, że ta para krytyków prowadzi kinowe dyskusje na łamach tygodnika „Wprost”). Zobaczymy mniej znany obraz francuskiego reżysera Marcela Carne, który zasłynął jako twórca „Komediantów”. Gwiazdą filmu jest przedwcześnie zmarły Gerard Philippe.

ŚRODA - 1 lipca

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie: „Rycerze i piraci” oraz serial prod. polskiej „Przygody psa Cywila” (1) - „Trudne dzieciństwo”
- 10.05 „Family album” amerykański kurs języka ang.
- 10.30 „Pod jednym dachem” (4) - „Rywal” - serial prod. czechosł.
- 11.30 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
- 11.45 „Swego nie znacie...”: Katalog zabytków - Lubiąż
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 16.25 Kino teleferii: „Partnerzy” - serial USA
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Bill Cosby show” - serial prod. USA
- 17.45 „Prawa miłości” (1) - „Młodzieńcza miłość” - serial dok. prod. ang.
- 19.00 Dobranoc

- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Wszystko, czego zapragnie twe serce” - tokijski recital duetu Hall i Oates
- 21.05 „Artysta z głową w płomieniach” - film dok.
- 22.00 Program public.
- 22.15 „Haich life”
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Dom” (11) - „Jedenaste - nie wychylaj się” - serial TVP
- 0.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Piłkarze” (3) - serial animowany prod. jap.
- 8.55 „Pokolenia” serial USA
- 9.15 „Gospodarka USA” - serial dok.
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport - olimpijczy
- 16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Historia cyrku” (1) - „Wyższa szkoła jazdy” - film dok. prod. franc.
- 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
- 19.30 Wielka piłka
- 20.00 „Odlecieć stąd” (2) - serial USA

Druga część 12 - odcinkowego serialu obyczajowego, opowiadającego o rodzinie Bedfordów. Koniec lat 50, pięknie położone na południu USA miasto Bryland. Prokurator Forrest Bedford po załamaniu nerwowym żony musi samotnie wychowywać trójkę dzieci. W jego życiu pojawiają się dwie kobiety...

- 20.55 Miniatury - encyklopedia impresjonizmu
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 Studio teatralne „dwójki”: Bogusław Schaeffer - „Kaczo”. reż. W.Ziemiański, wyk. T.Sawicka, H.Niebuć i W.Ziemiański
- 23.05 Przegląd kronik filmowych (film z pobytu gen. Kettling - Prugara w Szwajcarii)
- 23.35 „Teatry nad Olzą” - film dok. R.Kubiaka
- 24.00 Panorama

Salon Fryzjerski

Dorotka

ul. Lwowska 4, godz. 8-19, soboty 8-14

Poleca usługi:

- Fryzjerstwo Damskie
- Fryzjerstwo Męskie
- Solarium
- Manicure-Pedicure (piątek i sobota)



Ponadto oferujemy: artykuły fryzjersko-kosmetyczne, a także szeroki asortyment peruk, dopinek z włosów naturalnych i sztucznych francuskiej firmy ANY d'AVRAY.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS SADECKI

Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by 33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 221-30 (Krzysztof K. Klich)

ALT

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Co kraj, to obyczaj. W dzielnicy Schwerte, Ergste, zamieszkuje od kilkunastu lat duża grupa Ślązaków. Głównie z Bytomia i Zabrza. Przy dużym udziale mieszkańców dzielnicy (dawniej nazywało się to czynem społecznym), wybudowano piękny kościół pod wezwaniem św. Moniki. Co roku, 16 czerwca, odbywa się w pobliżu kościoła odpust. Tradycyjnie ustawiane są tam ławy, piwo się leje strumieniami. A wszystko to odbywa się tuż przy drzwiach kościoła. Tamtejszy ksiądz, jako że parafia jest rzymsko - katolicka, wraz ze swymi owieczkami sęczy z kufła piwo. Czy u nas byłoby to możliwe?

W czasie mszy ekumenicznej w Schwerte, tłumaczka, pani Anna Wawrzyniak, nazwała księdza Czachora pastorem. Ten, kiedy to usłyszał, z lekkim grymasem się uśmiechnął.

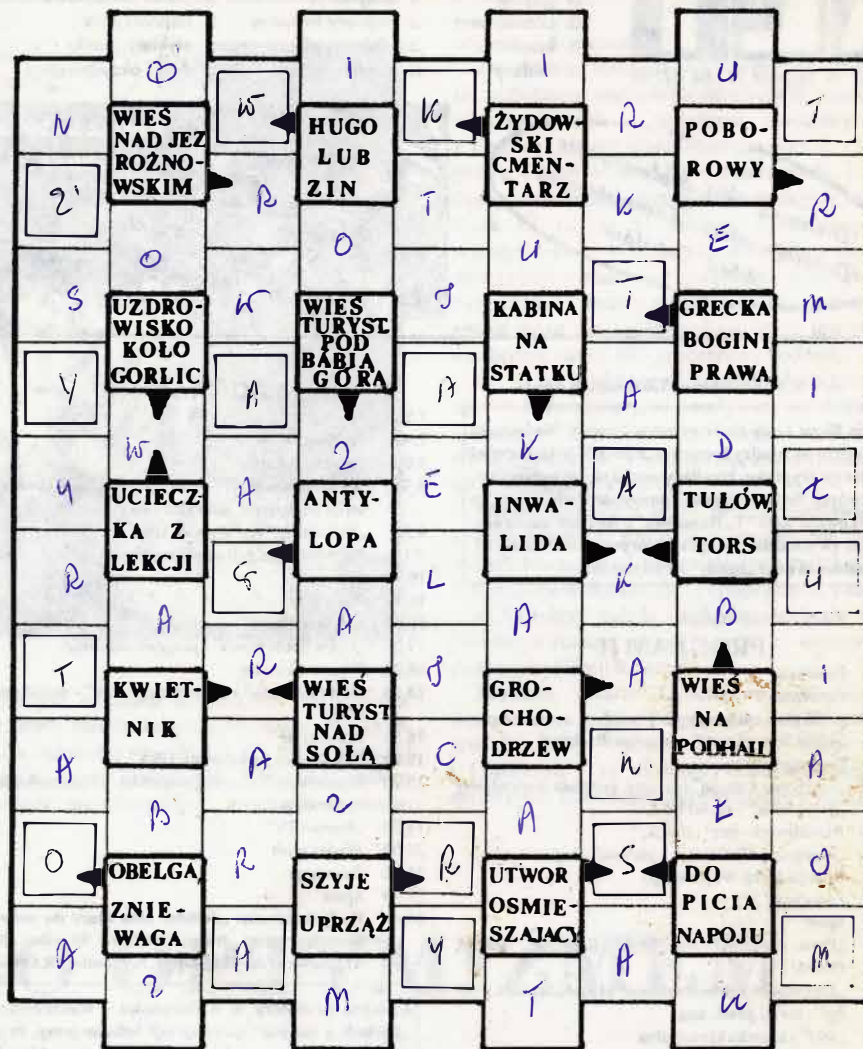
Co tu dużo mówić! W wyjeździe do Schwerte brali również udział byli uczestnicy różnych byłych tzw. imprez masowych pod wezwaniem wiadomo kogo. W ramach ekspiacji zakwaterowano ich w Akademii Katolickiej.

Znani sądecy plastycy Stanisław Szafran i Krzysztof Kuliś bardzo pracowicie spędzali czas na ziemi niemieckiej. Pan Stanisław już pierwszego dnia ruszył w plener ze szkicownikiem. Efekt jego pracy na pierwszej stronie „Głosu”. Natomiast Krzysztof Kuliś wybrał się w artystyczną podróż do Paryża. Wedle jego relacji, został on tam ograbiony z ostatnich pieniędzy. Mimo to, powołując się na Jarosława Godfreyowę, wziętego malarza w Paryżu (syna pani Barbary Godfreyow), udało mu się uzyskać bezpłatne wejściówki m.in. do Luwru. Do Sącza powrócił cały i zdrowy. Polak daje sobie radę w każdej sytuacji.

Wystannicy „Magla” lubią piwo, czego się wcale nie wstydzą. Pomimo mnogości gatunków piwa niemieckiego, z całą odpowiedzialnością stwierdzamy, że jednak nasze swojskie piwa polskie są najlepsze!

Wypiekaliśmy nam, przynajmniej w centrum, ten nasz Sącz. Elewacje odmalowane, witryny sklepowe schludne i staranne. Tym bardziej więc rażą drzwi i okiennice piekarni usytuowanej na rogu ulicy Romanowskiego, tuż przy samym Rynku. Rdza i liszaje schodzą z nich płatami. Gdzie jest gospodarz?

Gdzie ci chłopcy z tamtych lat? „Magiel” w czasie penetrowania różnych zakamarków pomieszczeń historycznych, natknął się na sztandary dawnych organizacji młodzieżowych. Kiedyś należały do nich tysiące ludzi. Szybko zwinęto sztandary i nawet chorągwie zapomnieli je zabrać i ukryć we właściwe miejsce. „Magiel” służy adresami, gdzie są obecnie te sztandary. Można je przecież przerobić, nicując po kawalku. (J)



W I R Ó W K A

Jako rozwiązanie wystarczy podać pięć wyrazów, odczytanych w kratkach pionowych kolumn. Nagrodę - 100 tys. zł. (w towarze lub gotówce), funduje - jak zwykle - sklep „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, oraz szybką obróbkę zdjęć. Wśród wielu poprawnych rozwiązań krzyżówki z numeru 21 wylosowaliśmy kartkę pana Sławomira Gajewskiego z Nowego Sącza. Gratulujemy! Po nagrodę - 200 tys. zł (w towarze lub w gotówce) prosimy się zgłosić do sklepu „Foto - Mikron” osobiście. Kupon prześlemy pocztą.

Po dawnemu nie lubimy ludzi, którym się powiodło. Senator Pawłowski podpisał umowę z amerykańskim uniwersytetem - i już usłyszałem zjadliwy komentarz: - *teraz to się nachapie!* Poszła

ZA, a nawet PRZECIW

wiadomość o nadaniu kościołowi farnemu tytułu bazyliki - a vox populi już zazdrości: - *dopiero pralat Lisowski będzie nosa zadzierał...* Dorobił się ktoś na kiosku i szykuje sklep? Wiadomo: - *nakradł, dał w łapę, teraz sobie na nas odbije...* Wydano w ratuszu bankiet? - *odgłos był natychmiastowy: - za nasze podatki tam żrą...* (A swoją drogą: kto z zazdroszczących odmówiłby pójścia, gdyby go tam zaproszono?)

Podobno w piekle każdy naród ma swój kocioł, obok którego stoi dyżurny diabeł i wgniata widłami grzeszników, żeby się dokładnie smażyli. Ale przy polskim kotle nie ma diabła. Nie jest potrzebny; jeśli tylko ktoś wystawi głowę, żeby choć

chwilę odetchnąć, zaraz inni ściągną go za nogi. Dlaczego ktoś ma mieć lepiej?

Jak to się dzieje, że od wieków pogardzamy pracą i zasługą? Że w każdym człowieku od nas choć trochę lepszym od razu widzimy drania, że lekceważymy uczciwość a cenimy cwaniactwo?

Nasza historia tak się układała, że krajowi na przemian potrzebne były pot i krew. Dlatego szanowano oboje - inaczej już by nas nie było. Dziś, na szczęście, nikt krwi od nas nie żąda, chyba punkty krwiodawstwa, bo lek to niezastąpiony. A co do potu...

Potrzeba go bardziej, niż kiedykolwiek. Zachód pilnie obserwuje, co robimy ze swoją wolnością, na co wydajemy płynącą do Polski pomoc. I bardzo się dziwi, że przeciętny Polak obojętnie czyta o Pawłowskim, za to z wypiekami - o Grobelnym czy Bagsiku.

A więc, szanowny Czytelniku: z którym z nich do Europy?